CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 47 (236) ŚRODA, DNIA 25 LISTOPADA 1925 ROK V.



Fot. Jan Ryś

Kostrzewski (A. Z. S.) mistrz Polski w biegach z płotkami, podczas treningu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.

Komunikat Nr. 26 z dnia 17 listopada 1925 r.

1. Przyjęto rezygnację p. B. Olszewskiego z Zarządu P. Z. L. A., wyrażając mu podziękowanie za dotychczasową pracę.

2. Wobec opłacenia składek rocznych przywrócone zostają do praw członkowskich: w **Okręgu Warszawskim**: Mińsko-Mazowiecki K. S. „Masovia" i w **Okręgu Łódzkim**: S. G. S. „Hasmonea".

Na zasadzie § 41 Statutu P. Z. L. A. zawiesza się aż do czasu opłacenia składek rocznych następujące kluby: w **Okręgu Pomorskim**: 1) K. S. Szkoły Oficerskiej dla Podoficerów, 2) K. S. Polonia — Bydgoszcz, 3) K. S. 8 p. sap. Toruń, 4) Sokół — Bydgoszcz IV; w **Okręgu Poznańskim**: W. K. S. 60 p. p. Ostrów.

3. Obok zgłoszonych rekordów weryfikuje się następujące najlepsze wyniki za 2-gą połowę 1925 r.: 200 mtr. przez płotki — 27,8 sek. — Korolkiewicz, K. S. Polonia, 27 września 1925 r., Warszawa. 200 mtr. przez płotki — 27,2 sek. — Kostrzewski, A. Z. S. Warszawa, 4 października 1925 r. Warszawa.

W komunikacie Nr. 24 (Przegl. Sport. Nr. 46) wkradła się następująca pomyłka: weryfikowany rekord na 800 mtr. Kostrzewskiego wynosi 1 min. 59 sek, a nie, jak wydrukowano, 1 min. 5,2 s.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szyc, Poznań, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 42 z dnia 21 listopada 1925

1. Dyskwalifikuje się T. S. Unja — Poznań za niewpłacenie raty zł. 50.— płatnej 29 października 1925.

2. Nie przychylono się do propozycji K. S. Posnania — Poznań, dotyczącej cedowania pretensji do K. S. Polonia — Kępno na rzecz Pozn. ZOPN.

3. Wzywa się K. S. Pogoń — Poznań do złożenia deklaracji o zysku netto z zawodów towarzyskich Pogoń — Polonia w dniu 17 maja 1925 w terminie do 26 b. m.

4. Sprawę dyskwalifikacji p. Tadeusza Paczkowskiego oddano do ponownego zbadania W. G. i D., ponieważ złożony został dalszy materjał dowodowy.

5. Uchwalono zwrócić się do PZPN. w sprawie bezpośredniego zwracania się do klubów Pozn. ZOPN. z pominięciem Pozn. ZOPN.

6. Zmiany adresów: K. S. Pogoń — Poznań: Miecz. Soliński, św. Marcina 24; T. G. Sokół — Wilda OPN. — Poznań: Roman Geisinger, św. Czesława 11.

7. Za nieuregulowanie należności dyskwalifikuje się aż do dnia uiszczenia zaległości: w klasie B: Polonia — Leszno, Urania— Starołęka, Wiktorja — Jarocin; w klasie C: Jutrzenka, Korona, Poznanianka, Poznański Klub Sportowy, Titania — Poznań; Pogoń, Union — Leszno; Sokół OPN. — Strzelno; 56 p. p. — Krotoszyn, Wrzesiński Klub Sportowy — Września; Wisła — Borek; Pogoń — Skalmierzyce; Unitas — Wolsztyn; Helios — Czempin; Fervor — Kościan; Unja — Swarzędz; „08" — Kępno; Czarnków w Czarnkowie; 70 p. p. — Pleszew.

8. Kluby, biorące udział w zawodach o mistrzostwo klasy B, winny najdalej do dnia 30 b. m. złożyć swe deklaracje o dochodzie brutto oraz wpłacić należące się 30% brutto Poznańskiemu ZOPN. w powyższym terminie.

9. Kluby, biorące udział w zawodach o puhar PZPN., winny najdalej do dnia 30 b. m. złożyć zeznanie o dochodzie oraz wpłacić za pośrednictwem Pozn. ZOPN. należące się odsetki do PZPN.

Uchybienie wyznaczonego terminu powoduje zastosowanie statutem przewidzianej kary.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY

Adres: Domeracki, Poznań ul. Głogowska 111.

Komunikat Nr. 37 z dnia 17 listopada 1925.

1. Karze się K. S. Pogoń za niewręczenie spisu graczy grzywną 2 zł. (zawody Uranja I — Pogoń I 8 listopada 1925).

2. K. S. Uranja za niewręczenie sędziemu taksy sędziowskiej oraz frankowanej koperty. — grzywną 11 zł.;

3. Wzywa się gracza Ludwika Ratajaka (K. S. Uranja) o przybycie na posiedzenie W. G. i D. w dniu 24 b. m. o godz. 19,30 do sekretarjatu W. G. i D. (Domeracki, ul. Głogowska 111);

4. Unieważnia się legitymacje byłych członków W. G. i D., pp.: Kalenbacha, Solińskiego, Adamskiego, Cichowskiego, Czaplickiego i wzywa się wymienionych do zwrotu wydanych legitymacji do rąk sekretarza PZOPN. p. Edmunda Szyca, ul. Szamarzewskiego 24.

5. Weryfikuje się zawody o puhar PZPN. Posnania — Poznanianka 7:0 na korzyść Posnanii (8 listopada 1925);

6. Wyznacza się finał o puhar PZPN. Warta — Posnania na dzień 29 listopada 1925 o godz. 14 na boisku K. S. Warta;

7. Wyznacza się ponowną rozgrywkę o mistrzostwo juniorów Pogoń — Poznanianka na dzień 29 listopada 1925 o godz. 11 przedp. na boisku K. S. Pogoń;

8. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo juniorów: Posnania — Pogoń 3:0 i 2 pkt. dla K. S. Posnania (6 września 1925); Legja — Poznanianka 5:1 i 2 pkt. dla K. S. Legja (6 września 1925); Pogoń — Legja 1:2 i 2 pkt. dla K. S. Legja (13 września 1925); Pentatlon — Poznanianka 4:2 i 2 pkt. dla K. S. Pentatlon (13 września 1925); Legja — Posnania 0:1 i 2 pkt. dla K. S. Posnania (29 września 1925); Pentatlon — Pogoń 0:4 i 2 pkt. dla K. S. Pogoń (20 września 1925); Posnania — Pentatlon 3:4 i 2 pkt. dla K. S. Pentatlon (27 września 1925); Posnania — Poznanianka 3:0 i 2 pkt. dla K. S. Posnania (4 października 1925); Pentatlon — Legja 2:0 i 2 pkt. dla K. S. Pentatlon (4 października 1925).

Komunikat 18/25 Okręg. Kolegjum Sędziów w Poznaniu.

1. Uchwałą Nadzw. Walnego Zebrania z dnia 8 listopada r. b. został przyjęty nowy regulamin O. K. S.

2. Kol. R. Tomaszewski został wybrany zastępcą przewodniczącego.

3. Znosi się napomnienie nałożone komunikatem O. K. S. 14/25 („Przegl. Sport." nr. 39) następującym członkom: Adamczak, Adamski, Leym, Baranowski, Bittner, Konieczny, Kopański, Kowalski, F. Nawrocki, Nowacki, Nowaczkiewicz, Strzyżyński Tomaszewski, A. Gabiś, Grossek, Hochhaus, Plewa, Stępka, Włodarczyk i Hoffmann.

(—) Pankowski (—) Mallow

Nadesłane.

Z Sekcji Wychowania Fizycznego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Celem zaznajomienia kierowników wychowania fizycznego z najnowszemi udoskonaleniami w dziedzinie gimnastyki szkolnej, Sekcja Wychowania Fizycznego powyższego towarzystwa organizuje dwutygodniowy kurs pod kierunkiem płk. Walerjana Sikorskiego, który specjalnie został wydelegowany z Poznania przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Kurs rozpocznie się w dniach najbliższych i odbywać się będzie w godzinach popołudniowych.

Dnia 29 listopada o godz. 12 w sali Tow. Higienicznego (Karowa 31) odbędzie się odczyt dr. Juljana Grunera „**Lekkoatletyka w zimie**" (zadanie zawodnika, trenera, organizatora). Bilety po 50 i 30 gr. do nabycia w firmie J. Rokicki, Nowy Świat 53.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych. Na odbytem w ubiegłą niedzielę posiedzeniu pełnego zarządu Z. Z. ustalono termin walnego zgromadzenia Z. Z., które odbędzie się w niedzielę 28 lutego 1926. Zarządy polskich związków sportowych będą wezwane, aby o ile możności odbyły swe walne zgromadzenia przed tą datą, a w każdym razie nie zwoływały ich równocześnie z walnem zgromadzeniem Z. Z.

Ze względu na to, że od pierwszego polskiego Kongresu Sportowego w kwietniu 1924 r. upłynęło już blisko trzy lata, a powzięte tam uchwały wymagają w chwili obecnej częściowej rewizji i uzupełnień, postanowiono na najbliższem posiedzeniu zarządu zastanowić się nad celowością zwołania w ciągu roku 1926 Drugiego Polskiego Kongresu Sportowego. W przyszłości kongresy takie odbywałyby się co trzy lata. Na najbliższym kongresie miałby być omówiony całokształt spraw związanych ze stosunkiem sportu w Polsce do władz państwowych i samorządowych, oraz do społeczeństwa.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu wybrano też Komisję Funduszu Olimpijskiego, postanawiając, że ma być ona oddzieloną od Komisji zarządu Parkiem Sobieskiego. W skład Komisji wejdą w szczególności reprezentanci wszystkich polskich związków sportowych, z tych działów sportu które będą reprezentowane na najbliższej Olimpjadzie. Z ramienia zarządu Z. Z. wyznaczono do Komisji wiceprezesa inż. Znajdowskiego, jako przewodniczącego, oraz pp. inż. Dąmbskiego i kpt. Skolnickiego. Komisji dano prawo kooptacji osób z poza grona zarządu. Pierwsze jej posiedzenie zwołane będzie w ciągu grudnia, a polskie związki sportowe wezwane zostaną, aby do tego czasu nadesłały sprawozdanie z ich dotychczasowej akcji w sprawie gromadzenia funduszów olimpijskich, oraz wnioski co do prowadzenia tej akcji w następnych latach.

Ponieważ w ostatnich tygodniach pojawiły się w kilku pismach sportowych zarzuty przeciwko P. Z. L. A. w związku z biegiem maratońskim o mistrzostwo Polski, Komitet Wykonawczy Z. Z. przesłał do zarządu P. Z. L. A. pismo o wyjaśnienie sprawy, wstrzymując aż do czasu nadejścia odpowiedzi powzięcie jakiejkolwiek decyzji. Komitet Wykonawczy, wychodząc z założenia, że zawodnik dopuszczony bez zastrzeżeń do jakichkolwiek zawodów, a w szczególności do zawodów o mistrzostwo, nie może być zdyskwalifikowany z innych powodów, aniżeli jego własnego przewinienia, polegającego na niesportowym lub sprzecznym z regulaminem zachowaniu się w czasie zawodów, o czem orzeka Komisja Sędziowska. Postawiono zatem P. Z. L. A. pytanie, kto ponosi winę dopuszczenia do biegu maratońskiego nieupoważnionych do startu zawodników, którzy z tego powodu narażeni byli zbytecznie na wydatki finansowe, długą podróż i forsowny bieg.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Wielka sala Warszawskiej Szkoły Podchorążych podczas ćwiczeń gimnastycznych systemem Bukh'a, prowadzonych przez kpt. Kurleto. *Fot. Jan Ryś.*

25 listopada 1925 r.

Zima u progu. Panowie sportowcy „zimowi" szykują się do sezonu, na razie tylko teoretycznie, a nie bez niepokoju, gdyż ciepła niezwykle jesień przedłuża się bez końca i nasuwa niemiłe wspomnienie o zeszłorocznej „katastrofie" ze śniegiem i mrozem, których poprostu nie było. Ruch i to znaczny panuje jednak tylko w narciarciarstwie, gdzie doskonale postawiona strona organizacji, łącznie z przeogromnym zasobem sił i zapału, uprawnia do nadziei, iż pauza przymusowa zeszłorocznej zimy wyjdzie sportowi temu tylko na dobre.

W programie Związku Narciarskiego na sezon nadchodzący widać też głód widowisk wielkich, na szeroką miarę zakrojonych, otwierających wszelkie perspektywy dla mistrzów i kandydatów na mistrzów śniegu. Oddając hołd i uznanie zamaszystej tej polityce sportowej, — pragnęlibyśmy jeszcze widzieć program drugi, mniejszy, propagandowy, przeznaczony dla tych ośrodków Rzplitej, które od łańcucha Karpat oddziela ten czy ów szmat przestrzeni. Więc np. szereg biegów płaskich, krótko i długodystansowych, indywidualnych czy sztafetowych dla nizinnej Kongresówki i Wielkopolski, oraz kursy i uproszczone zawody — dla Wileńszczyzny, Pomorza i Lubelszczyzny. Liczny już materjał lekkoatletów, którym rozporządza dziś na całym terenie Rzplita, dostawiłby niewątpliwie zawodników na start. O ile jednak narciarstwo pracuje już dziś pełną parą, to w innych dyscyplinach sportów zimowych panuje taka cisza, jakgdyby zima zeszłoroczna zmiotła je zupełnie z powierzchni ziemi. W pierwszym rzędzie niepokoi nas brak znaku życia ze strony Związku Łyżwiarskiego. Piękny sport łyżwiarski miał i ma wiele danych do świetnego rozwoju. — Sukcesy Jucewicza i Kuchara należały przecież do największych zdobyczy naszych na terenie zagranicznym. Ale jeżeli gdzie, to tu właśnie trzeba przyłożyć rąk i natężyć organizatorskie klepki w mózgu, — obok bowiem kaprysów zimy ma łyżwiarstwo wroga w tradycjach rozrywkowo-towarzyskich. Od Związku Łyżwiarskiego oczekujemy przeto programu na sezon zimowy. W ślad za nim pomyśli może o zorganizowaniu się i saneczkarstwo.

Natomiast bardzo pomyślną nowiną jest zaczęcie prac przygotowawczych do sezonu zimowego przez związek hockeya lodowego. Wszystko — jak widać — zależy od jednostek na kierowniczych stanowiskach.

Rada Naczelna Wychowania Fizyczn. i Przysp. Wojskowego.

(Wywiad z kierown. Wydz. Wychow. Fiz. Min. Oświaty)

Władze państwowe zajmowały się już od dłuższego czasu kwestją utworzenia ogólno-państwowego organu dla spraw wych. fizycznego. Do komisji, układającej statut wspomnianej organizacji, należeli wyłącznie przedstawiciele Ministerstw: Oświaty, Spr. Wojsk i Gener. Dyr. Służby Zdrowia.

Chcąc przedstawić czytelnikom „Przeglądu Sportowego organizację i zakres pracy tej ważnej instytucji, zwróciliśmy się z prośbą o wywiad do Kierownika Wydz. Wychow. Fiz. Min. Oświaty i Dyrektora Państw. Inst. Wychow. Fiz., p. dr. Wł. Światopełk-Zawadzkiego.

„Przedewszystkiem, p. doktorze, jak się przedstawia organizacja Rady Naczelnej?". — „Rozporządzenie Rady Ministrów — mówi dr. Zawadzki — przewiduje utworzenie oprócz Rady Naczelnej, także Wojewódzkich, Powiatowych, a nawet Gminnych Komitetów Wych. Fiz. i Przyspos. Wojsk. Do zadań Rady będzie należało wypowiadanie opinji w sprawach wychow. fiz. i przysp. wojsk., przedstawianie prac teoretycznych oraz koordynowanie działalności poszczególnych organów państwowych i samorządowych. Wreszcie Rada Naczelna będzie udzielała dyrektyw podległym komitetom Wojewódzkim i Powiatowym i zajmie się kontrolą nad czynnościami tychże.

Właściwa praca Rady toczyć się będzie w wyłonionych z niej 3 wydziałach: a) Wychowania Fizycznego, b) Przysposob. Wojskowego oraz c) Organizacji Sportowych. Dalej muszę nadmienić, że posiedzenia Rady, której kadencja trwa 3 lata, odbywać się będą najwyżej dwa razy w roku".

„Jak się przedstawia skład osobisty Rady Naczelnej i wydziałów — pytamy dalej — słyszeliśmy, że przedstawiciele świata sportowego są mało w niej reprezentowani?".

„Tak jest. Mogę zgóry oświadczyć, że przedstawiciele świata sportowego będzie b. mało, a nawet wpływ ich będzie ograniczony. Przewodniczącym Rady jest Minister Oświaty lub zastępca, w wydziałach zaś przewodniczącymi są również delegaci trzech ministerstw. Rada Naczelna składa się z 40 członków, którymi są przedewszystkiem delegaci Min. Spr. Wojsk., Oświaty, Gener. Dyr. Służby Zdrowia oraz M. Pr. i Op. Społ. Dalej zaś szereg zaproszonych osób".

„A czem sobie można wytłomaczyć — pytam — tak nieznaczny udział przedstawicieli świata sportowego, którzy przecież mają poważne doświadczenie i zasługi w tej dziedzinie?

„Proszę pana, — odpowiada p. dr. Zawadzki — uznaję zasługi i doświadczenie tych sportowców, ale chcemy, ażeby praca ich uwydatniła się głównie w wojewódzkich i powiatowych komitetach, a nie w Radzie Naczelnej".

„Jak się przedstawia strona wykonawcza uchwał i podstawy finansowe Rady Naczelnej oraz poszczególnych komitetów?".

„Jeżeli chodzi o stronę wykonawczą, podkreślam, że Rada jest tylko instytucją opinjodawczą przy Min. W. R. i O. P., natomiast uchwały jej będą obowiązujące dla podległych komitetów w województwach i powiatach. W sprawach finansowych uważam za konieczne wyjaśnić, że Rząd nie ma możności tem się zająć, liczymy tylko na poparcie ze strony społeczeństwa, wśród którego niewątpliwie znajdą się bogatsi ludzie, którzy przyjdą nam z pomocą finansową".

Nie omawiając narazie szerzej statutu Rady Naczelnej, trudno oprzeć się wrażeniu, że projektodawcy nie mają widać zaufania do przedstawicieli świata sportowego. *A. W.*

S. F.

„Kontynentalny kawałek"

feljeton sportowy.

Przyjaciel mój jest literatem sportowym. Kto nie łatwo wierzy, że ten nowy rodzaj literatury istnieje, zechce uważnie przeglądnąć zeszyty „Filmu Sportowego", a uderzą go z pewnością barwne opisy i soczyste artykuły, podpisywane wielomówiącym pseudonimem: „...nik".

Nim szersza społeczność wyrazi swą wdzięczność bojownikowi nowych haseł literackich przez postawienie odpowiedniego pomnika — śpieszę zawiadomić, że w najbliższym czasie oślepiająca błyskawica rozjaśni mroki, panujące wśród naszych dramaturgów. Grom ten padnie z władczej dłoni mego przyjaciela, który pracuje obecnie nad stworzeniem dramatu sportowego o wartościach rewelacyjnych...

O ile ze skąpych zwierzeń młodego genjusza wnosić można, rzecz rozgrywać się będzie na piorunowych krzesanicach naszych gór wysokich. Kiedyś, z rozdrganym ze wzruszenia głosem, narzucił przyjaciel mój przedemną plan swego dramatu, który zachwycił mię i porwał:

— „Straszliwa ściana — mówił on — „Północnej Piątej Klepki będzie widownią tej wstrząsającej tragedji, której węzeł dramatyczny jest o tyle prosty, o ile przerażający. — „On", znakomity turysta, pragnie zdobyć niedosiężną dotychczas Piątą Klepkę i pomiędzy nim a dziewiczym szczytem toczy się walka sroga i nieubłagana. — Równocześnie rozwijam akcję paralelną o silnie podkreślonym czynniku romantycznym! Więc mamy „Ją" — piękną i dzielną, ale zdobyć można ją tylko wtedy, gdy razem znajdą się oni na nieubłaganym dotychczas szczycie Piątej Klepki — (nie zaprzeczam przytem, że uważam pomysł ten za znakomity i symboliczny).

— I oto przed oczyma zmartwiałych z przerażenia widzów — (pomyśl, co za efekt sceniczny: spinaczka na scenie) — widzimy ich, jak związani jedną wspólną liną idą po potwornej ścianie i walczą z przeszkodami, rynnami, kominkami, gzemsami i całym stekiem podobnych utrudnień naszego życia. „On" ciągnie ją oczywiście jak worek mąki (widzę w tem głęboki symbol), „Ona" jest uległa, ale w najtrudniejszych miejscach zdradza niespodziewanie zdecydowaną przedsiębiorczość (nie mniej głęboki symbol)...

— Akcja na szczycie toczy się już po za oczami widzów, wysoko nad najwyższemi wiszącemi kulisami, tak że do uszu widzów dobiegają tylko odgłosy walki, toczonej o posiadanie wierzchołka. Tam też obie akcje — główna i równoległa — łączą się w gigantyczny splot wypadków, znajdujący swój wyraz w przebolesnym okrzyku: „Tu już ktoś był przedemną!!", poczem młody człowiek rzuca się w otchłanną przepaść i rozbija głowę na 1001 kawałków!

— Epilog tego dramatu rozgrywa się w jednej z podgórskich knajp. Gromada wilków górskich — mam na myśli pogotowie ratunkowe — toczy zajadły spór na te-

Korespondencje zagraniczne.

Z CZECHOSŁOWACJI.

Gościna hiszpańskich piłkarzy. — Przed sezonem zimowym. — Sukcesy lotników czeskich we Włoszech.

Praga w listopadzie.

Jak w przeważającej części wypadków, tak i tym razem nadzieje łączone z przyjazdem hiszpańskiej drużyny słynnego Zamorry, F. C. Espagnol, zawiodły; do pewnego stopnia naturalnie. Znany bowiem w całym świecie piłkarskim „Ricardo", jak go popularnie zwą w Hiszpanji, usprawiedliwił w zupełności swą sławę i mimo ośmiu puszczonych w Pradze bramek okazał się prawdziwym mistrzem swego fachu. Obok niezwykle wysoko postawionej techniki i stylu cechuje go szalona brawura i — paradoks zdawałoby się — do najwyższego przytem stopnia posunięty spokój i zimna krew.

Poza Zamorrą jedynie jeszcze środkowy pomocnik Zabala zasługuje na wyróżnienie. Przewyższył on o wiele na zawodach Espagnolu ze Spartą znanego Kadę, a to mówi już dużo.

O ile w spotkaniu ze Slavią okazali się hiszpanie przeciwnikiem prawie że równorzędnym, a przegrali tylko dzięki doskonale usposobionemu napadowi Slavii, o tyle na zawodach ze Spartą miała ta ostatnia stałą prawie przewagę, nie uwidocznioną jednak jaskrawiej cyfrowo li tylko i wyłącznie z powodu zupełnej niezaradności ataku Sparty. Rezultaty brzmiały 4:2 i 4:0 na korzyść gospodarzy.

Hiszpanie pokazali grę szybką i co najdziwniejsze zupełnie przyziemną; na ich usprawiedliwienie przytoczyć należy straszne warunki terenowe i atmosferyczne, do których w swej skąpanej w słońcu Katalonji nie są przyzwyczajeni. Tylko też z powodu złej pogody odrzuciła Sparta sensacyjną wprost ofertę F. C. Barcelona na rozegranie zawodów w Pradze. Jak wiadomo nie udało się dotychczas nikomu skłonić Barcelony, która u siebie święciła trumfy nad najlepszemi drużynami Europy, do wyruszenia ze swej siedziby w świat.

Ta chwiejność i niepewność pogody do rozpaczy doprowadza ogromne rzesze zwolenników sportów zimowych. Poczynili oni już wszystkie możliwe przygotowania, by sezon zimowy ułożyć możliwie bogato i interesująco, podaje się już terminy międzynarodowych zawodów łyżwiarskich, narciarskich i hockeyowych, zimy jednak jakoś nie widać i pozostają na razie tylko plany i plany...



Charakterystyczne wybicie piłki przez Zamorrę.

mat, czy szczyt był zdobyty, czy też jeszcze nie. Sytuacja wyjaśnia się, gdyż „Ona" ma ze sobą bilet wizytowy, który „On" złożył w kopczyku na szczycie. Zaczem pod wtór chóralnego okrzyku: „trup płaci" dramat kończy się ponurą sarabandą wilków górskich, tańczących przy zawieszonych na bambusie zwłokach".

Przyznam się, że horyzonty otwarte przedemną przez genjalnego mego przyjaciela były przyczyną tego, że osłupiałem. Jakieś nowe i nieznane drogi otwierają się przed naszą twórczością? Weźmy tylko pod uwagę akcesorja sceniczne, niedostępne innym dramatom! Oto unaocznić można grozę potrzaskanych skał, szum wodospadów, huk piorunów i tyle innych pierwszorzędnych efektów, łączących się z tytaniczną walką człowieka ze skałą w jeden potężny, targający nerwami, splot. Gdy zaś przyjaciel mój dodał, że zamyśla wykorzystać do swego dramatu łagodny szmer strumyka, sielankę dzwonków, zawieszonych na szyjach owiec, pohukiwanie juhasów, że zamiast spadania kurtyny urządzone będzie spadanie lawin, przyczem dłuższą pauzę oznaczy lawina kamienna, że w antraktach grać będą trombity i kobzy na przepiękną melodję: „Kiejby było nie świtało" — musiałem ukorzyć się i uznać, że genjalny twórca zadaje kłam twierdzeniom, że tematy sportowe nie są temi, o które talentowany literat może zaczepić swe pióro.

Olśniony niezwykłym lotem myśli mego przyjaciela zapragnąłem ocalić dla ludzkości kilka z jego znakomitych wrażeń, nim porwany zostanie przez tryby wielkiej maszyny twórczości. W tym celu uprosiłem go, by zechciał wykorzystać mój bilet redakcyjny, dający prawo zajęcia miejsca na trybunie tutejszej „Jaszczurji" i prawo podsłuchiwania uczonych zdań, wygłaszanych przez zaprzysiężonych znawców piłki nożnej — siedzących obok. Według mojej prośby miał on napisać swe wrażenia z rozgrywanych zawodów, przyczem zaznaczyłem, że chodzi o wybór najbliższej reprezentacji państwowej. Sam zaś skorzystałem ze sposobności, by wziąć udział w wielkim turnieju ping-ponga, w którym zarysowały mi się wyraźne szanse na zdobycie dwudziestego trzeciego miejsca, wyposażonego „Rocznikiem sportowym Z. Z.", jako nagrodą honorową.

Jakoż w dwadzieścia cztery godzin po naszym układzie byłem w posiadaniu kilku kartek, które odczytałem z niejakiem zdumieniem, w przekonaniu jednak, że młody genjusz od ręki rozwiązał wiele niepokojących problemów, pozwalam sobie przytoczyć tu tę recenzję, celem właściwego naświetlenia błyskawicznej myśli mego przyjaciela:

„Zgodny tupot nóg nastawionego na oznaczony kierunek tłumu niósł mię bezszelestnie ku okrainom miasta.

Wokół mnie szumiało morze nieporozumień. Wielkie grzywacze bałwanów myśli tłukły się o skaliste wybrzeże pytań: Kto wygra? — Kto przegra? Huragan dociekań krążył koło zagadki, kto wejdzie w skład państwowej reprezentacji przeciwko jedenastce indyjskiej: „Prze gra u Brahmy"?

Cerbera, pilnującego wejścia na boisko, kopnąłem myślą tak silnie, że zwinął się z okrzykiem „foul"!, poczem bez przeszkód znalazłem się na trybunie, rozglądając się po najbliższym otoczeniu.

Ale i lato dawno już minęło i w konsekwencji postanowili zwolennicy pięknego sportu tennisowego zakrzątnąć się około budowy krytych kortów tennisowych. A że staną one w możliwie najkrótszym czasie nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż dzieje się to w kraju, gdzie prezesami klubów sportowych są... ministrowie. Przykładem niech będzie w jednym niespełna roku wybudowany wspaniały, w najnowsze urządzenia techniczne wyposażony, zimowy basen pływacki. Praga mianowicie posiadała już dwie pływalnie, które od biedy nazwać można by basenami zimowemi, miały one jednak malutką wadę — mieściły się w... łaźni. Do czasu musiało i to być dobrem, zeszłego jednak roku, przy wybitnem poparciu finansowem rządu i magistratu praskiego, wybudowano w przeciągu kilku letnich miesięcy wyżej wspomniany basen.

Jak już zaznaczyliśmy, obecna pogoda, a raczej niepogoda, dopuszcza jedynie możliwość rozgrywania zawodów piłkarskich, a chcąc donieść coś i o innych sportach, musimy przenieść się pod słoneczne niebo Italji, gdzie wielki sukces odnieśli lotnicy czescy, a równocześnie i czeskie aparaty.

W znanej konkurencji Coppa d'Italia, w której trasa, podzielona na 6 etapów, wynosi 325 km., zajęli dwa pierwsze miejsca piloci czescy na samolotach „Avia". W pierwszym etapie musiała być uzyskana wysokość 1000 mtr. Wynik przedstawiał się następująco: 1) por Jira (Czechosłowacja), sam. Avia, przeciętna szybkość 142 m. na godz. 2) Fritsch (Czechosłowacja sam. Avia, przeciętna szybkość 141 km. na godz. 3) Bernardi (Włochy), sam. Machi, przec szyb. 138 km. na godz. 4) Udet (Niemcy). W klasyfikacji końcowej, na którą złożyły się jeszcze wyniki z prób największej i najmniejszej szybkości, obok spotrzebowanego materiału popędowego, zajął pierwsze miejsce w tej wielkiej, międzynarodowej konkurencji czech Fritsch z 1.615 punktów. *J. R.*

Z AMERYKI.

Mistrzostwo base-ball'owe. — Sensacje bokserskie.

Ostatni tydzień października przyniósł zakończenie rozgrywek o mistrzostwo w base-ball'u, jednej z najbardziej rozpowszechnionych w Ameryce gier sportowych. Prasa tak sportowa, jak i codzienna, poświęciła bardzo dużo miejsca rozważaniom, komu przypadnie zaszczytny tytuł, a wielotysięczne tłumy do ostatniej chwili nie miały możności zadokumentować swego entuzjazmu dla mistrza ze względu na to, iż wynik do samego końca był niezdecydowany.

Base-ball, narodowa gra amerykańska, podobna jest nieco do naszego rodzimego palanta. Boisko do gry ograniczone jest tylko z dwóch boków, tworzących kąt, pozostałe dwa, nieograniczone, przedstawiają pole, na którym rozstawieni są gracze jednej z partji w celu łapania piłki, wybijanej przez przeciwników. Na ziemi oznaczone są kwadraty, wytyczające drogę (w formie rombu), którą przebiec muszą wszyscy gracze drużyny wybijającej. Główny moment gry polega na tem, że jeden z graczy partji X rzuca piłkę w stronę kwadratu, za którym stoi jego partner w celu złapania jej; przed kwadratem znajduje się gracz partji Y z palantem, starając się rzuconą piłkę w chwili, gdy ta znajduje się nad kwadratem, jaknajdalej odbić — jeśli to mu się uda, partnerzy jego biegną od kwadrata do kwadrata, wracając ostatecznie na swe poprzednie miejsca; tymczasem przeciwnicy chwytają piłkę i podają ją partnerowi, znajdującemu się w najdogodniejszej pozycji, aby trafić nią w biegnącego przeciwnika. Im dalsze więc odbicie, tem większa możliwość „wykupienia" się graczy drużyny wybijającej, co decyduje o zwycięstwie. Stanowisko wybijającego piłkę palantem zajmują kolejno wszyscy gracze, a nad prawidłowością rzutu i ewentualnego odbicia czuwa specjalny sędzia, jak to widać na załączonej fotografji.

Do finału stanęły drużyny „Senatorów" i „Piratów" — są to popularne nazwy drużyn miast Waszyngtonu i Pittsburga. Początkowo przewagę osiągają „Senatorzy", prowadząc nawet 3:1, lecz przeciwnikom ich, którzy wbrew swej nazwie „Piratów" nie grali ani brutalnie, ani za ostro, udaje się wyrównać na 3:3. Ostatnia i decydująca partja przynosi zwycięstwo bezwzględnie lepszym w tym okresie gry „Piratom", którzy przewyższali przeciwnika szybkością, orjentacją i zgraniem, a przedewszystkiem wprost fenomenalną dokładnością i celnością podań oraz pewnym i dalekim odbijaniem piłki, t. zw. „pitching'em" i temu też głównie zawdzięczają swe zwycięstwo.

Drużyna waszyngtońska, składająca się ze starych, rutynowanych graczy, dała z siebie wszystko, a słowa specjalnego uznania zdobył znów Walter Johnson, kapitan drużyny i bohater zeszłorocznych rozgrywek finałowych, w których tryumf odnieśli „Senatorzy": był on najlepszym graczem na boisku, lecz cała jego umiejętność, rutyna i ofiarność nie była w stanie wyrównać przewagi „Piratów".

Duże poruszenie wśród sfer bokserskich sprawiło oświadczenie jednego z najgroźniejszych przeciwników mistrza świata Dempsey'a, Gene Tunney'a, który w ostatnim czasie odrzucił cały szereg propozycji spotkań z najpoważniejszymi bokserami amerykańskiemi, że walczyć będzie jedynie z Harry Wills'em. W razie dojścia do skutku tego spotkania, co jest jednak obecnie b. problematyczne, zwycięzca byłby naprawdę najgodniejszym przeciwnikiem pogromcy Carpentiera.

Ten ostatni powraca po dłuższej przerwie na ring i przybywa z końcem roku bieżącego do Ameryki, gdzie ma spotkać się w Los Angelos z doskonałym bokserem amerykańskim, kanadyjczykiem Delaney'em. Francuz, mimo iż nazwisko jego stanowi olbrzymią atrakcję, otrzymać ma 35.000 dol., co w porównaniu do sum, otrzymywanych przez niego za dotychczasowe walki w Ameryce, nie jest dużo (za spotkanie z Dempsey'em otrzymał on 200.000 dol., z Gibbons'em 75.000 dol., z Tunney'em 45.000). Widać z tego, że przerwa zrobiła swoje.

Wygrana postawi go znów w szeregu najlepszych zawodników świata i zrehabilituje może nieco boks francuski, któremu Mascart i Vinez, przebywając już od dłuższego czasu w Ameryce, wystawili b. słabą opinję, gdyż poprzegrywali szereg spotkań z mało znanemi amerykanami. Jedno z niewielu swych zwycięstw odniósł Vinez tylko dzięki Związkowi Nowoyorskiemu, który anulował decyzję sędziów w spotkaniu Vinez—Rosen, przyznającą Rosenowi zwycięstwo na punkty i ogłosił dyskwalifikację obu sędziów, ringowego i punktowego, za popełnione w czasie walki błędy, przy jednoczesnym uznaniu zwycięstwa na punkty Vineza.





Charakterystyczniejsze momenty narodowej gry amerykańskiej w base-ball.

Trening narciarza na śniegu.

(dokończenie).

Najbardziej trudnym i skomplikowanym jest trening do biegu kombinowanego i to nie tyle ze względu na potrzebę wyrobienia wytrzymałości, ile z uwagi na dość znaczną trudność pogodzenia obu ćwiczeń, wchodzących w skład tego biegu. Charakter wielobojowy, który ma bieg kombinowany, zmusza trenującego zawodnika do stosowania ostrożnej metody treningowej, tem bardziej; że przetrenowanie w jednem ćwiczeniu odbić się może także ujemnie na innym, z drugiej zaś strony zawodnik nie powinien rezygnować z lepszego opanowania jednej z konkurencji np. skoku i dalej ją nader pilnie rozwijać.

Jak wiemy, bieg kombinowany może być zdobyty z większą łatwością przez dobrego skoczka, niż przez dobrego biegacza. Nie mniej jednak zupełne zlekceważanie biegu może okazać się nader zwodniczem, gdyż wielka różnica w czasie wpływa na notę bardzo ujemnie, a skok ciągle jeszcze zależnym jest w dużym stopniu od powodzenia i dobrego samopoczucia się zawodnika.

Ważną rolę przy treningu biegu kombinowanego odgrywa poziom skakania, jakim zawodnik wykazać się może. Jeżeli jest on rutynowanym i wyrobionym skoczkiem, to wtedy pracę swą nad skokami ograniczyć może do utrzymania się w formie, na co nie musi poświęcać więcej czasu, niż $^{1}/_{4}$ treningu. Wtedy bowiem nie potrzebuje on przeprowadzać skomplikowanych ćwiczeń na małych skoczniach i powoli postępować naprzód, lecz wystarczy mu poprzestać na skakaniu na wielkich skoczniach raz lub dwa razy na tydzień, przyczem tylko na początku treningu ćwiczyć mu wypadnie na małych loopingowych skoczniach o płaskim zeskoku. Narciarz taki może tedy zwrócić baczniejszą uwagę na trening biegu (18 km.), gdyż wtedy szanse swoje na zdobycie biegu kombinowanego odpowiednio umacnia. Inaczej jednak postępować musi zawodnik, który nie osiągnął jeszcze należytego stopnia doskonałości w skokach. Musi więc skakaniu poświęcić bardzo wiele uwagi, a nawet zastosować specjalny program treningu dla skoków.

Właściwy program treningu biegu kombinowanego jako szablon zastosować więc można do narciarzy, mających równy mniejwięcej stopień doskonałości w biegach, jak i skokach, przyczem rozłożenie go na okres ośmiotygodniowy wydaje się w pełni wystarczającem i to tak dalece, że można w czasie niego przeprowadzić także trening samego skoku lub też samego biegu. Natomiast w wyjątkowych tylko wypadkach pogodzić można ten trening z przygotowaniem biegu długodystansowego.

I tydzień: 1) Ćwiczenia na boisku, łuki, przeskoki i skoki w terenie. 2) Bieg po równem z uwzględnieniem kroku trzytaktowego (20 minut.). 3) Ćwiczenia na boisku. 4) Odpoczynek. 5) 20 minut biegu w terenie ($^{1}/_{3}$ zjazdu, $^{1}/_{3}$ pod górę, $^{1}/_{3}$ po równem) i bieg w śladzie. 6) Ćwiczenia na boisku, przeskoki z uwzględnieniem lądowania w pozycji wypadowej. 7) Wycieczka w góry (400 m. różnicy wzniesień), nieprzerwany szybki zjazd.

II tydzień. 1) Odpoczynek. 2) Skoki na małej skoczni 40–50 cm. wysokiej — płaski zeskok. 3) 25 minut biegu w terenie po $^{1}/_{3}$ w śladzie. 4) Odpoczynek. 5) Skoki na małej skoczni. 6) Ćwiczenia na boisku — ostre zjazdy. 7) Wycieczka w góry (500 m. różnicy wzniesień) — nieprzerwany zjazd.

III tydzień. 1) Odpoczynek. 2) Skoki na małej 50 cm. skoczni loopingowej o płaskim zeskoku (sześć skoków), poczem 25 minut biegu po równem. 3) 30 minut biegu w terenie po $^{1}/_{3}$. 4) Odpoczynek. 5) 6 skoków na skoczni loopingowej i 35 minut biegu po równem, krokiem trzytaktowym. 6) Ćwiczenia na boisku. 7) Wycieczka w góry.

Nasze pionierki pływania w zimie.



E. Gettlerówna i A. Tratowa uprawiają z zamiłowaniem sport pływacki, bez względu na temperaturę wody.

IV tydzień. 1) Odpoczynek. 2) 6 skoków na 80 cm. płaskiej skoczni, poczem 35 minut po równem — krok trzytaktowy. 3) 35 minut biegu w terenie po $^{1}/_{3}$. 4) Odpoczynek. 5) Skoki na 1-metrowej skoczni loopingowej o łagodnym zeskoku. 6) Ostre zjazdy na boisku. 7) Wycieczka w góry — ostre zjazdy.

V tydzień. 1) Skoki na metrowej zwykłej skoczni o 25-stopniowym zeskoku, poczem 35 minut biegu po równem z uwzględnieniem kroku trzytaktowego. 2) 40 minut biegu w terenie po $^{1}/_{3}$. 3) Ćwiczenia w terenie. 4) Odpoczynek. 5) Odpoczynek. 6) Skoki na normalnej skoczni junjorów (18—20 m.). 7) 45 minut biegu w terenie po $^{1}/_{3}$.

VI tydzień. 1) Odpoczynek. 2) 45 minut biegu po równem — krok trzytaktowy. 3) Ćwiczenia w terenie — strome zbocza. 4) Odpoczynek. 5) Skoki na normalnej skoczni junjorów, poczem 40 minut biegu po równem krokiem trzytaktowym. 6) Wycieczka w góry — szybki zjazd. 7) Odpoczynek.

VII tydzień. 1) Ćwiczenia w terenie. 2) Skoki na większej skoczni (25 m.). 3) 45 minut biegu w terenie po $^{1}/_{3}$. 4) Odpoczynek. 5) 50 minut biegu w terenie po $^{1}/_{3}$. 6) Skoki na małej skoczni loopingowej o całkiem płaskim zeskoku, poczem 50 minut biegu po równem. 7) Odpoczynek.

VIII tydzień. 1) 55 minut biegu w terenie po $^{1}/_{3}$ w śladzie. 2) Odpoczynek. 3) Skoki na wielkiej skoczni. 4) Odpoczynek. 5) Godzina biegu w terenie po $^{1}/_{3}$. 6) Odpoczynek. 7) Skoki na wielkiej skoczni i godzina biegu po równem, krokiem trzytaktowym.

S. F.

Po sezonie lekkoatletycznym w Krakowie.

Ubiegły sezon był dla rozwoju lekkiej atletyki w Krakowie niezwykle doniosły. Jeżeli bowiem który okręg lekkoatletyczny postąpił, poza stolicą, bardzo naprzód, to był nim niewątpliwie okręg krakowski. Po kilku latach propagandy nastał nareszcie okres, w którym lekka atletyka uzyskała prawo obywatelstwa i stała się potrzebą wszystkich poważniejszych klubów. O sukces ten w „twierdzy piłkarstwa polskiego" nie było bynajmniej łatwo, tembardziej jednak fakt ten zasługuje na silniejsze podkreślenie, jako zwiastujący prawdopodobnie nowe oblicze krakowskiego sportu.

Po kilku świetnie zapowiadających się próbach, jeszcze w okresie lat 1913—14, a więc przed wojną, lekka atletyka w Krakowie zamarła prawie zupełnie. Dopiero z chwilą zorganizowania Związku Okręgowego, a więc przed czterema laty, został dany nowy impuls, pochodzący ze szczupłego grona ludzi, należycie oceniających wagę zadania. Dziś praca ta zaczęła wydawać spodziewane owoce. Rzecz jasna, że pod względem poziomu sportowego i osiągniętych wyników, wyrażonych w rekordach okręgowych, lekka atletyka krakowska ma jeszcze długą drogę do wyrównania dystansu najlepszych wyników polskich, tempo jednak i rozmach, z jakiem pracuje, każą spodziewać się, że chwila, w której zawodnicy krakowscy konkurować będą na równi ze stolicą, nie jest tak bardzo odległą.

Do niedawna lekka atletyka w Krakowie była domeną jednego tylko klubu (Cracovia), przyczem w innych towarzystwach nieliczne jednostki bardzo rzadko ukazywały się na bieżni. Dziś stosunki te uległy zupełnej zmianie. Charakterystycznem przytem jest, że kluby pozakrakowskie (Bielsko — Jasło i t. d.) pracowały początkowo w lekkiej atletyce znacznie wydatniej, a obecnie tempo ich pracy bardzo straciło na sile. Wielką zasługę, o której zapominać nie należy, ma w rozwoju lekkiej atletyki Krakowskie Kuratorjum Szkolne. Przez rozumne ujęcie wychowania fizycznego w szkołach zaszczepiono w młodych sportowcach zamiłowanie do lekkiej atletyki i kluby tutejsze z tego właśnie podłoża i materjału czerpią liczne swoje kadry zawodników. Dlatego też charakterystyką lekkiej atletyki w Krakowie jest duża liczebność zawodników i bardzo młody ich wiek.



Irblich i Nowosielski (Cracovia). *Fot. Periy.*



Szumiec (Cr.) i Rechowicz (A. Z. S.). *Fot. Periy.*

Nie będzie zupełną przesadą, jeśli liczbę lekko-atletów w ubiegłym sezonie we wszystkich klubach krakowskich określi się na zgórą tysiąc. Jest to niewątpliwie najsolidniejsza podstawa, na której buduje się przyszłość tego sportu w okręgu, podobnie jak młody wiek zawodników i prawie absolutny brak „starych" rokują dobre nadzieje.

Niestety warunki, w jakich krakowska lekka atletyka pracuje, nie są bynajmniej sprzyjające. Ilość bieżni jest bardzo ograniczona, a właściwie poza bieżnią Wisły nie mają trenujący żadnego prawie innego odpowiedniego boiska. Podobnie przedstawia się sprawa właściwego kierownictwa sportowego. Każdy klub ma wprawdzie swego na rzeczy znającego się kierownika lub nawet nauczyciela, praca ich jednak nie może zastąpić pracy trenera specjalisty. Krótki pobyt trenera P. Z. L. A., p. Baqueta, był pod tym względem lekcją nader pouczającą. Być może, że tak w zakresie bieżni, jak i w zakresie trenerów, nastąpi w roku przyszłym pożądana zmiana. Jak słychać, Cracovia ma zamiar budować bieżnię, podobnie jak i A. Z. S. na swem nowem boisku, do którego budowy przystępuje z wiosną. Wtedy wraz z istniejącą bieżnią Wisły, bieżniami Jutrzenki i Makkabi (obie bez odpowiednich krzywizn) oraz urządzeniami na niektórych innych boiskach uzyska Kraków należyte pole do pracy. Być także może, że sprawa trenera zostanie należycie rozwiązaną przez wspólną akcję kilku klubów.

Powodzenie ubiegłego sezonu jest w dużej mierze zasługą zarządu Związku z jego przewodniczącym, mjr. Englem, na czele. Mimo bardzo trudnych warunków ekonomicznych ruch był bardzo żywy i wyczerpano w zupełności program wszystkich możliwych, z wyjątkiem maratonu, zawodów. Poza tem znalazły kluby częste sposobności do urządzania zawodów międzyklubowych lub wewnętrznych, tak że na rok przyszły będą mogły one z polecenia Związku urządzać wszelkie imprezy związkowe, co bardzo odciąży Związek w jego pracy.

(f.)

Praca u podstaw.

Prąd wychowania fizycznego, który po wojnie światowej ogarnął wszystkie narody, które dotychczas z rozmaitych powodów wychow. fizycznem mało się interesowały, nie ominął i Polski, zapuszczając pierwsze korzenie na terenie młodej armji, gdzie znalazł wdzięczne pole działania wśród szerokich mas żołnierskich, pochodzących ze wszystkich sfer społecznych.

Nie obeszło się i tutaj, jaki w każdej nowej rzeczy, bez różnych większych i mniejszych trudności, bez śmiesznego lekceważenia nowych poczynań przez jednych, tolerowania tej działalności przez drugich, nieśmiałego poparcia przez garstkę chętnych, oraz syzyfowej pracy, podjętej przez kilku na początku ludzi.

Owoce tych pierwszych wysiłków nie dały na siebie długo czekać. Jak grzyby po deszczu powstają prawie przy każdym pułku, na terenie całego kraju, liczne mniejsze i większe ogniska sportowe, nadające ton nietylko pracy sportowej wojska, ale promieniujące również na nie posiadające sportu społeczeństwo cywilne. Kto obserwował tę pracę w pierwszych jej latach, wie dobrze, że duszą tej pracy byli w większości wypadków oficerowie-sportowcy, dawni członkowie sportowych towarzystw cywilnych większych miast, rzuceni losem w małe garnizony, gdzie niejednokrotnie w roku 1918 lub 19 zobaczono po raz pierwszy p. nożną, z „niemoralnie" rozneglizowanym graczem, od którego ze wstydem odwracały się zapłonione lica płci pięknej i którego omijali ostrożnie szanujący się obywatele mniejszych i większych Pipidówek. Później czasy się zmieniły. Sport wartką falą podmył tamę uprzedzeń, zalewając cały kraj i przedostając się powoli nawet do najodleglejszych miasteczek i wsi polskich, gdzie światli i trzeźwo na rzecz patrzący obywatele zaczynają go tolerować, a gdzieniegdzie nawet popierać!

Pracę tych pierwszych pionierów sportu w armji kontynują z powodzeniem ich następcy, absolwenci Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, których kilkudziesięciu rokrocznie opuszcza mury założonej w roku 1921 szkoły.

Że nie spotykają oni na drodze swej pracy róż, to pewne: bo praca ich, szara, bez chwilowego efektu, praca nad masą, praca zwalczająca przesądy i uprzedzenia, wydaje dopiero po kilku latach często bardzo bujne owoce, których jednak pierwszy siewca zazwyczaj nie ogląda.

Wielką rolę w życiu sportowem armji odegrają niewątpliwie młodzi oficerowie, powojenni wychowankowie licznych szkół oficerskich, którzy, odpowiednio w szkołach wojskowych w dziale sportowem szkoleni, winni stworzyć oficerską kadrę sportową armji, na wzór Anglji lub Ameryki, gdzie słowo oficer oznacza równocześnie młodą, zdrową, zaprawioną we wszystkich sportach jednostkę. Niewątpliwie, że dobry przykład oficera podziała i na podwładnych, którzy znajdą w młodym oficerze doskonałego krzewiciela sportu. Droga to najpewniejsza — należy ją jednak zbadać i dbać o to, by przyszły oficer nie zmarnował czasu poświęconego w szkole wychowaniu fizycznemu z powodu braku odpowiednich urządzeń, instruktorów i nieujednostajnionego planu nauczania.

Jak pracują dzisiaj uczniowie Szkoły Podchorążych, tej rocznej „preparandy" wszystkich szkół oficerskich niech posłużą poniższe dane. Szłoby tu tylko o to, by praca zaczęta nie była w szkołach oficerskich zaniechana, ale raczej do maximum wydajności dalej poprowadzona.

Gimnastyka należy do przedmiotów, na który kładzie się w szkole dużą bardzo wagę, ze względu na wielką nierówność materjału ludzkiego. Metoda gimnastyki wojskowej, oparta dotychczas na systemie szwedzkim, francuskim, z domieszką elementów czysto militarnych,

Grupa instruktorów Centr. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sportów w Poznaniu.



Od lewej strony: wachm. Sztam, chor. Adamczak, kpt. Baran, pułk. Sikorski (d-ca szkoły), por. Sedlaczek, sierż. Urbaniak, sierż. Ostałowski, sierż. Zagacki.

w nowym regulaminie, który niebawem się ukaże, otrzyma dosyć poważne zabarwienie duńskie wskutek wprowadzenia pokaźnej ilości ćwiczeń systemu Bukh'a. Z doświadczeń dotychczas poczynionych można wnioskować, że nowe te zmiany wpłyną na ożywienie samych ćwiczeń i większe zainteresowanie gimnastyką, niż to było dotychczas. Ilość czasu, poświęconego gimnastyce, wynosi zasadniczo 6 godzin tygodniowo. Jeśli tu i tam odpadnie jakaś godzina, to tylko z powodu wczesnych wymarszów na ćwiczenia polowe, przed któremi gimnastyka nie jest uprawiana. Gimnastykę odbywają uczniowie latem i zimą na dworze i jedynie słota zapędza ich do sali. Uzupełnieniem gimnastyki są 2 godz. tygodniowo sportów. Uprawia się w szkole: p. nożną, p. koszykową, p. ręczną, rugby, base-ball, boks, szermierkę i lekką atletykę.

Odnośnie do powyższych sportów nie od rzeczy będzie wspomnieć, że największem powodzeniem cieszą się: piłka nożna, koszykowa i ręczna. Rugby i boks, jako sporty ostre, zaczepne, nie odpowiadają upodobaniom wszystkich uczniów. Ciekawe dane pod tym względem dała zeszłoroczna ankieta, w której wielka ilość uczniów wypowiedziała się przeciwko nim, a nawet p. nożnej. Bezwzględnie przyczyną tego jest małe wyrobienie fizyczne, brak odwagi, możliwość poturbowania się przy grze oraz małe wyrobienie w naszej młodzieży pierwiastka walki. Wcale się nie dziwię, że np. według ankiet armji angielskiej czy też amerykańskiej, oba wyżej wymienione sporty stoją na pierwszym miejscu, jako najbardziej w armji lubiane, uprawiane i pożądane, gdyż wszyscy wiemy, że tam już w szkole powszechnej rękawice wiszą w sali rekreacyjnej, a rugby jest sportem wszystkich męskich szkół średnich Anglji i Ameryki. W Niemczech w ostatnich latach wprowadzono naukę boksu w klasie 7 i 8-mej szkół średnich!! Można być jednak zupełnie zadowolonym, jeśli przynajmniej 10—20% uczniów przyswoi sobie w dostatecznym stopniu praktycznie i teoretycznie boks i rugby, by móc je, jako oficer-wychowawca, w pułku zaszczepić. Przyczyni się do tego również system prowadzenia gier w szkole, w których muszą brać bez wyjątku udział wszyscy — co często nawet z najbardziej uprzedzonych i niechętnych stwarza wybitnie zdolnych graczy i zapaśników. Ma tu pewne również ujemne znaczenie nieodpowiednie urządzenie boisk do rugby, które powinny być miękkie jak dywan, a nie po hiszpańsku twarde.

Poza godzinami służbowemi, których jest, nawiasem mówiąc, bardzo mało, rozgrywają uczniowie mecze p. nożnej, rugby, p. koszykowej z drużynami równoległych kompanij lub z klubami pozaszkolnemi.

W bokserskich mistrzostwach armji uczniowie szkoły zdobywają mistrzostwo W. P. w 3 kategorjach na pięć możliwych.

Ze sportów zimowych uprawiano łyżwiarstwo na własnej ślizgawce oraz urządzono 12 krótkich wycieczek narciarskich w 24 osoby. Projektowany kurs narciarski w Zakopanem nie mógł się odbyć ze względu na brak opadów śnieżnych podczas ferji Bożego Narodzenia.

Zapatrywania uczniów na znaczenie wychowania fizycznego najlepiej odzwierciadlają się w bezimiennej ankiecie sportowej, w której między innemi były pytania, dotyczące zapatrywania na znaczenie wychowania fizycznego. Podaję poniżej kilka typowych zdań, wziętych bez wyboru z przeszło 280 odpowiedzi. Oto one:

„Sport uważam w dzisiejszym wychowaniu za konieczną i nieodłączną gałąź tegoż. Szkoła Podchorążych wyświadcza nam rzeczywiste dobrodziejstwo, dając sposobność i warunki po temu. Zajmując się w cywilu tylko dorywczo lekką-atletyką i sportem w ogólności (?), czułem się słaby i niezadowolony bez powodu, co znikło obecnie, gdy ciało zdrowe i silne nie wywiera deprymującego wpływu na ducha. Jest to jedyna korzyść, jaką dał mi sport, ale korzyść wystarczająca, bym uważał sport za dobrodziejstwo".



Fot. Jan Ryś

Wzorowa lekcja gimnastyki w gimn. im. Królowej Jadwigi w Warszawie.

„Przed wstąpieniem do szkoły byłem zwolennikiem sportów, obecnie jestem zwolennikiem wychowania fizycznego, które winno być traktowane na równi z wychowaniem umysłowem i stanowczo dołożę wszelkich starań, aby metody, które poznałem tutaj, wszędzie propagować i krzewić".

„Sporty dały mi ogromne korzyści, przedewszystkiem wypędziły ze mnie lenistwo".

Na pytanie ankiety, czy odniósł ze sportów jakieś korzyści, jeden z uczestników odpowiada: „Tak, dobry sen, wilczy apetyt, chęć do pracy, odporność na przeziębienia".

„Sport robi z człowieka prawdziwego mężczyznę".

„Sportowi zawdzięczam wytrzymałość, on poniekąd w młodych latach wyrobił we mnie chęć współzawodnictwa w każdej dziedzinie i to uważam za wadę sportu (??). Czas poświęcony sportowi dał mi siłę i zdrowie. Dość przytoczyć fakt, że bracia moi, od sportu uchylający się, są odemnie mimo starszeństwa w latach i słabsi i mniej rozwinięci fizycznie".

„Przedewszystkiem wyrobiłem się fizycznie, a dalej mam to zadowolenie, że mając dobre pojęcie o wyżej wymienionych sportach, mogę zawsze którykolwiek z nich uprawiać. Będąc w przyszłości oficerem będę mógł, czy to z własnej woli, czy z rozkazu, krzewić sporty w oddziałach".

„Osobiście bardzo wiele ze sportu skorzystałem. Stałem się silniejszym, zdrowszym, odporniejszym na trudy fizyczne, odważniejszym, bez porównania ruchliwszym; psychicznie skorzystałem też bardzo wiele, gdyż stalszym jestem w swoich przedsięwzięciach".

Jakiś delikatny zwolenik jazdy konnej i tennisu pisze: „Uważam za dobre te sporty, w których wygrywa się dzięki zręczności czy też przytomności umysłu; w sportach brutalnych nie biorę udziału lub też, gdy jestem do tego zmuszony, unikam zetknięcia się z partją przeciwną, więc sądu o nich wydać nie mogę. Korzyści z żadnego sportu nie odniosłem, być może dlatego, że nie zajmuję się nimi gorliwie".

Kończąc, mam nadzieję, że racjonalnie i wszechstronnie potraktowany sport potrafi w przyszłości ze wszystkich tych, co boją się „zetknięcia z partją przeciwną", zrobić odważnych i dzielnych mężczyzn.

Kurleto

Dział sprawozdawczy.

BOKS.

GÓRNY ŚLĄSK.

W ubiegłym tygodniu pięściarze śląscy nie próżnowali, lecz oprócz normalnego treningu przeprowadzili dalsze, zgodnie z programem pracy, zawody. Zorganizowaniem tych zawodów zajął się Pięściarski Klub Sportowy w Katowicach. Współzawodniczyli tu między sobą zaproszeni pięściarze niemieckiej części Górnego Śląska z pięściarzami miejscowymi. Wyniki tych zawodów wypadły ponownie na naszą korzyść. Występowali następujący zawodnicy:

W wadze muszej: Górny z Król. Huty, mistrz Województwa Śląskiego, odnosi zwycięstwo nad Halmanem z Bytomia, który, nie kończąc pierwszego spotkania, poddał się. Z wynikiem nierozstrzygniętym potykają się w pięknej walce Pyka (Król. Huta) z Groszkiem z Bytomia. Wochnik uzyskuje znaczne zwycięstwo na punkty w walce z Lampą z Bytomia. Stary i rutynowany bokser Suszka z P. K. S. (Katowice) uległ w pierwszym starciu Czyżykowi z Bytomia, który brawurowo walcząc, zapędza Suszkę na liny, gdzie pokonany zawisł bezwładnie w następstwie czego sędzia ogłosił zwycięscą Czyżyka. W wadze półśredniej zwycięża na punkty Sewka (P. K. S. Katowice) Spyrę z Bytomia. Ulubieniec pięściarzy, Mansfeld, mimo umiejętnej taktyki obronnej Gawlika z Król. Huty, który w drugim i trzecim starciu swojemi udatnemi wypadami mógł osiągnąć zwycięstwo, pokonywuje tegoż na punkty. Kowolik (07 Siemianowice) przegrywa na punkty z Kuleszą z 06 Mysłowice. Niezmordowany Klarowicz (B. K. S. Katowice) zwycięża pewnie Wisiorka (06 Mysłowice), który jakkolwiek trzymał się brawurowo, jednak ulec musiał doświadczonemu pięściarzowi.

LWÓW.

Pierwsze zawody bokserskie we Lwowie, urządzone staraniem sekcji bokserskiej Ż. K. S. Hasmonei i lwowskiego Związku Strzeleckiego zgromadziły w sali kina Lew liczne rzesze widzów. Przed zawodami p. Dawid Schargiel wygłosił krótki wykład o historii boksu. Następnie p. Dubniak, podoficer instrukcyjny Związku Strzeleckiego, zademonstrował rozmaite sposoby treningu bokserskiego oraz sposoby walki. Nader interesującą była produkcja mięśni p. Dubniaka, który doprowadził swą muskulaturę naprawdę do perfekcji i mimo swej szczupłej figury, przedstawia typ wyćwiczonego atlety. Po zaznajomieniu publiczności z najogólniejszemi przepisami i dozwolonemi oraz wzbronionemi uderzeniami, nastąpiła walka pierwszej pary: **Tur** (Hasmonea) — **Łotocki** (Strzelec), obydwaj wagi piórkowej po 53½ kg.

Po trzech kołach dwuminutowych i rozstrzygającej 4 minutowej walce — nie przyznano żadnemu z zawodników zwycięstwa. Łotocki wykazał jednak większą znajomość walki, atakował też bardziej Tura, który ograniczył się do spychania przeciwnika na sznury.

W następnem spotkaniu **Stryjer** (Hasmonea) — **Pańczuk** (Strzelec), obydwaj po 56 kg., waga bantamowa, zwyciężył Pańczuk po trzech kołach, gdyż przed czterominutowem, decydującem spotkaniem, osłabiony Stryjer ustąpił. Pańczuk zasłużył na zwycięstwo swym spokojnym, a przecież celowym sposobem walki.

W trzeciem spotkaniu w wadze lekkiej, między Hornikerem (Hasmonea) a **Leszerukiem** (Strzelec) zwyciężył Leszeruk gdyż tym razem jego przeciwnik poddał się. Leszeruk okazał się zawodnikiem bardzo ambitnym i zaciętym.

Czwarte spotkanie odbyło się między zapaśnikami wagi półśredniej, a to: **Weitnerem** (Hasmonea) i **Żukowskim** (Strzelec) i zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, przyczem obydwaj zawodnicy wykazali wielkie braki techniczne. Żukowski ładnie atakował lecz uderzania jego były za słabe, Weitner zaś miał bardzo silne uderzenie, lecz sposób walki i ustawianie się, było więcej jak prymitywne.

Ostatnie, najciekawsze spotkanie trwało zaledwie kilkanaście sekund, gdyż **Dubniak** (Strzelec) momentalnie uderzeniem w szczękę rozłożył na ziemi **Singera** z Hasmonei. Walkę przerwano z powodu olbrzymiej różnicy klasy między Dubniakiem a Singerem, przyznając zwycięstwo Dubniakowi.

W czasie zawodów zgłosił się amator-bokser p. Waluszewski i wyzwał p. Schenkera, którego walka z p. Dobrowolskim nie doszła do skutku, z powodu odstąpienia od walki p. Dobrowolskiego. Po zawodach zaś p. Buchsztab z Hasmonei publicznie zakwestjonował mistrzostwo Lwowa p. Dubniaka, wzywając go do walki, jury jednak wyzwania nie przyjęła z powodu różnicy wagi, gdyż p. Dubniak waży 66 kg., p. Buchstab zaś 73 kg. Naszem zdaniem różnica 7 kg. wagi nie powinna być przeszkodą w spotkaniu w razie zgody wyzwanego, szczególnie, że walka odbywa się **w 2 minutowych kołach, przy użyciu 8 uncjowych rękawic.**

Ogólnie zawody, stojące jeszcze na dość niskim poziomie, znalazły poklask u publiczności, która miała dość emocji. Pełny sukces odniósł Strzelec, zdobywając 3 zwycięstwa i 2 wyniki nierozstrzygnięte.

Praca jury pozostawiała bardzo wiele do życzenia.

CIĘŻKA ATLETYKA.

Zjazd Towarzystw Atletycznych. Komitet organizacyjny Polskiego Związku Atletycznego zaprasza wszystkie Towarzystwa Atletyczne z całej Polski na walny zjazd Tow. Atl., który się odbędzie dnia 6 grudnia b. r. o godz. 10 rano na sali Strzechy Górniczej przy ulicy Andrzeja w Katowicach. Odrośnie do powziętej uchwały na Zjeździe Towarzystw Atletycznych w Warszawie dnia 13 września b. r. Polski Związek Ciężkiej Atletyki w Katowicach zaprasza zdobywców I i II nagród w walkach zapaśniczych, odbytych w dniach 12 i 13 września r. b. w Warszawie do spotkania się z mistrzami Polskiego Związku Ciężko Atletycznego dnia 6 grudnia 1925 r. w Katowicach, gdzie rozstrzygną się walki o tytuł mistrza Polski. Zawody o mistrzostwo Polski odbędą się dnia 6 grudnia o godz. 15 w Załężu — Katowice. Polski Związek Ciężkiej Atletyki pozwala sobie zaznaczyć, że przybycie mistrzów z innych dzielnic jest pożądane w przeciwnym bowiem razie tytuł mistrza Polski otrzyma ten, który będzie brał udział w tychże zawodach.

GÓRNY ŚLĄSK.

Sport zapaśniczy na Górnym Śląsku ma już za sobą parę lat pracy i wyrobioną markę. Jako sport twardy odpowiada ciężka atletyka więcej naturze sportowca górnośląskiego, który zahartowany w ciężkiej pracy hutnictwa i kopalń chętnie popisuje się swą sprawnością fizyczną tam gdzie może wyzyskać i ujawnić swoją surową siłę. Tem też łatwo tłomaczy się dlaczego boks, piłka nożna i zapaśnictwo cieszą się takim wzięciem na Śląsku zarówno pomiędzy zawodnikami, jak i na widowni.

Słusznie też Polski Związek Ciężko-Atletyczny obrał sobie za siedzibę Katowice, jako stolicę Śląska, tu bowiem najwięcej gromadzi się zawodników ciężkoatletycznych. Dla nich też zapowiedziano i urządzono zawody o mistrzostwo I podokręgu. Zapasy odbywały się systemem drużynowym o puhar. W zawodach wzięły udział drużyny następujących klubów: Sokół II (Katowice), Sokół (Rybnik), Sokół (Knurów), Sokół (Brzeziny) i K. S. Gwiazda (Rybnik). Do pierwszego spotkania stanęły drużyny Sokół (Brzeziny) i Gwiazda (Rybnik). Ta ostatnia, przy wyrobionej technice swoich zawodników, lekko pokonała surowych zawodników Sokoła w stosunku 27 : 13. Drugie spotkanie między drużynami Sokoła: Katowicami i Knurowem przynosi wynik 31 : 13 dla starej, rutynowanej drużyny Katowic. Drużyna Sokoła rybnickiego spotyka się z drużyną Sokoła z Brzezin, zadając jej klęskę 26:13. Do finału doszły więc drużyny Sokół II (Katowice) i Gwiazda (Rybnik). Obie drużyny wykazały dużą technikę swoich zapaśników. W wagach lżejszych ilość zwycięstw była równa po obu stronach a dopiero w cięższych rutynowani zapaśnicy Sokoła biją Gwiazdę, uzyskując przewagę i zwycięstwo w stosunku 33:15. Tem samem drużyna Sokoła II (Katowice) zdobyła mistarzostwo I podokręgu.

Jeszt.

KOLARSTWO.

ŁÓDŹ.

Zimowy sezon kolarski. Z pierwszym podmuchem zimy znikły sylwetki kolarzy z odkrytych torów i szos na okres prawie sześciomiesięczny. Dbały o stałą formę swych kolarzy Union ustawił w swym lokalu sprowadzone z zagranicy aparaty, umożliwiające trenowanie i rozgrywanie wyścigów kolarskich na bardzo ograniczonej powierzchni. Aparat taki — **„Home-trener"** — składa się z trzech walców obrotowych: tylne koło roweru spoczywa na dwóch, a przednie — na jednym walcu. Kręcąc pedałami, wprowadza kolarz w ruch wszystkie trzy walce, które przy pomocy sprzęgieł i wskazówki na dużym zegarze wskazują dokładnie przebytą przestrzeń. Cztery takie aparaty, ustawione obok siebie, o różnych kolorach wskazówek na tym wspólnym zegarze, umożliwiają rozegranie wyścigu na dowolnej przestrzeni. Po każdym przebytym kilometrze zapala się lampka odpowiedniego koloru. Przed każdym zawodnikiem ustawione jest lustro, w którem widzi wszystkie poruszające się wskazówki, a tym sposobem wynik swój i współzawodników. Już w przyszłym miesiącu odbędą się takie wyścigi z udziałem publiczności.

GÓRNY ŚLĄSK.

Prawdopodobnie w całej Polsce po zamknięciu właściwego sezonu kolarskiego cykliści odpoczywają na zdobytych lub utraconych laurach. Inaczej na Górnym Śląsku. Tu po sezonie letnim otwiera się sezon zimowy; cyklistyka przechodzi na salę pod

dach! Znane są i w innych dzielnicach popisowe występy tutejszych kolarzy, którzy ze swoim prezesem Skibą pokazywali jazdę sztuczną, figurową i grę w piłkę rowerową. To też drużyny Katowic, Siemianowic, Małej Dąbrówki, Żorów, Mysłowic, Nowej Wsi zaczęły już intensywnie ćwiczyć na sali. Prezes okręgowy zapowiedział bowiem zawody o mistrzostwo w tych konkurencjach; zawody te mają się odbyć z końcem stycznia 1926, a każdy z wymienionych klubów ma wystawić po dwie drużyny. Najlepszą była dotychczas drużyna z Katowic, której trzej bracia Jelinek podziwiani byli na Dynasach w Warszawie. Obecnie pełnią służbę wojskową. Mistrzostwo tegoroczne będzie więc otwarte i piastująca je trzeci raz już drużyna katowicka zapewne będzie je musiała oddać innej drużynie. Na horyzoncie pojawiły się nowe gwiazdy z pośród młodzików. Między innymi duże zainteresowanie budzi młodociany jeździec Beutel, liczący lat 15, który w drużynie Małej Dąbrówki jest najlepszy, w jeździe sztucznej. Figury jego są wprost artystyczne. Tak więc kolarstwo nie zamarło na zimę, lecz żyje i ćwiczy!

Jeszt.

PIŁKA NOŻNA.

GÓRNY ŚLĄSK.

Mimo nieprzyjemnej, dżdżystej jesiennej pogody i przejmującego zimna piłkarze górnośląscy nie dali za wygraną. Do ciekawszych spotkań zaliczyć należy zawody Kolejowego K. S. z I. F. C. (Katowice). Ten ostatni, pod pracowitą ręką węgra, trenera Rauchmaula, wykazuje z dnia na dzień coraz lepszą formę i dochodzi do najwyższej klasy. Dobitnie to pokazały niedzielne zawody z zawsze pewną siebie Cracovią, która niespodziewanie uległa. To też Kolejowy K. S., jakkolwiek odmłodzony kilku nowymi obiecującymi graczami, miał dosyć trudności do pokonania. Kolejowy wprowadza do gry szalone wprost tempo i każda inna miejscowa drużyna natarcia tego nie byłaby wytrzymała, lecz IFC. nie tylko dotrzymuje pola, ale, mając graczy lepiej postawionych technicznie, wkrótce uzyskuje przewagę, której wynikiem jest 7:3 dla I. F. C. Spotkanie to zaliczyć można do najcięższych z tegorocznych na Górnym Śląsku. Takiego tempa, takiego oporu, ambicji i chęci zwycięstwa oraz ofiarności przy grze zupełnie fair dawno już nie widziano. Zawody te były jakby rehabilitacją sportu piłkarskiego po pełnych brutalności zawodach I. F. C., z Cracovią. Wykazali więc dziś gracze I. F. C., że nie oni byli inicjatorami brutalności oraz że ich klasa gry stoi na wyżynie wymagań fair! Bramki strzelili: dla I. F. C. Görlitz 3, Kozok, Ditner i Jeschke po jednej i jedna samobójcza; dla Kolejowego: Rokus 2 i Bartoszek 1. Najlepszymi na placu byli: Geisler i Görlitz z I. F. C. oraz Konieczny i Rokus z Kolejowego.

Kolejowy K. S. rez. — Wisła (Brzezinka) 3:2. Rybnik 20 — Naprzód (Rydułtowy) 4:0, Dąb — Kresy (Król. Huta) 2:1, Slavia (Ruda) — Przyjaciele Sportu (Król. Huta) 1:2, Roździeń (Szopienice) — 06 Mysłowice 2:5 (0:3). Pogoń (Katowice) — Diana (Katowice 3:1 (3:1), Policyjny K. S. — K. S. Powstańcy (Siemianowice) 8:0.

Orzeł (Wełnowiec) — K. S. 06 (Katowice, dawniej Załęże) 3:1 (3:1). Zawody te przyniosły Orłowi 17 zwycięstwo w tym sezonie! Mimo to wynik nie odpowiada właściwemu stosunkowi sił obu drużyn. Gra prowadzona w ostrym tempie i niezawsze fair ze strony 06, skutkiem czego sędzia usuwa pod koniec pierwszej połowy jednego gracza, zaś krótko po pauzie drugiego z 06, tak że drużyna grała do końca w dziewiątkę.

I. F. C. Katowice — Cracovia 4 : 1.



Róg pod bramką Katowic. *Fot. Perły.*

Kolejowy K. S. old boys — drużyna „ad hoc" Związku Publicystów Sportowych Okr. G. Śl. 2:0. Gra ta była ze strony ZPSOG. przygotowaniem do zawodów, jakie mają być rozegrane 29 listopada na tym samym boisku Kolejowego z zaproszoną drużyną Prasy Niemieckiego Śląska. Zawody te budzą zrozumiałą sensację, bo piszący o sporcie mają wykazać, co sami potrafią. Bo nieraz łatwo jest gracza czy drużynę skrytykować, a kto wie, czy dany sprawozdawca w takich samych warunkach nie postąpiłby tak samo, albo i gorzej!

Skład drużyny ZPSOG.: w bramce Sitko (Kattowitzerzeitung), w obronie: Skiba (Polonia), Stettinus (Kattowitzerzeitung), pomoc: Laband (Sport poznański), Zieliński (Polonia), John (Kattowitzerzeitung), atak: Gorzelany (Kurjer Sportowy), Nogaj prezes GOZLA. (Polonia), Rauchmaul, trener IFC. (Nemzeti Sport), Falk (Sport Zürich), Jedurny (O. Schlesischer Kurier)

Jeszt.

POZNAŃ.

Pogoń — 58 p. p. (mistrz armji) 3 : 2 (1 : 2). Pogoń wystąpiła z trzema rezerwowymi za Grzeszkowiaka, Częstochowskiego i Graczyka, którzy grali w barwach 58 p. p. Mistrz armji w komplecie — grał nadzwyczaj żywo i ambitnie.

Już w pierwszych minutach uzyskuje Pogoń prowadzenie z rzutu karnego. W dwie minuty później dyktuje sędzia rzut karny przeciw Pogoni, jednak niewykorzystany. Przewaga mistrza armji widoczna, rezultatem zaś tego są 2 zasłużenie zdobyte bramki.

W drugiej połowie ma Pogoń „swój kwadrans" i grając z większem szczęściem, zdobywa dwie bramki, uzyskując prowadzenie. Wojskowi mają od tej chwili bezwzględną przewagę i prowadzą grę do końca, jednak pech nie pozwala im nietylko na zdobycie zasłużonego zwycięstwa, ale nawet wyrównawczej bramki.

Ostatnie minuty gry toczą się na polu karnem Pogoni. W obu drużynach najlepsza była obrona, a najsłabsza pomoc. Rzuty rożne 9 : 3 dla 58 p. p. Sędzia kpt. Baran.

Poznanja — Sparta 7 : 2 (2 : 2). Sparta, mająca za sobą szereg zwycięstw w ostatnich spotkaniach z miejscowemi drużynami, budziła duże zaciekawienie. Pierwsze minuty gry upływają pod zupełną jej przewagą. Sparta do 20 min. prowadzi też 2 : 0. Powoli jednak gra się wyrównywa i przy dużem szczęściu Poznanja strzela 2 bramki przed przerwą, a po przerwie, w równych odstępach czasu, uzyskuje jeszcze 5 dalszych bramek. Poznanja tym razem była drużyną równą i ambitną, na tak wysokie zwycięstwo jednak nie zasłużyła. Sparta technicznie nie ustępowała przeciwnikowi; atak jej i obrona mają swe słabe punkty.

LWÓW.

Pogoń — Hasmonea 3 : 2 (2 : 0). Zawody te zaaranżowano w ostatniej chwili, gdyż Czarni odmówili, nie chcąc grywać żadnych spotkań z Hasmoneą. Zawody te miały być rzekomo kasowemi, nie przyniosły jednak ani dochodowego, ani też sportowego efektu. Wynik sam oznacza poniekąd sukces Hasmonei, która sama wie jednak, że na taki wynik nie zasłużyła. W lenistwie celowała tym razem Pogoń. To lekceważenie przeciwnika nie wyszło Pogoni na dobre, gdyż jedynie jeszcze krok brakował Hasmonei do uzyskania wyniku remisowego. Pogoń, widząc wreszcie, że Hasmonea zaczyna się naprawdę do niej zabierać, rzuciła się do zdecydowanego ataku, sędzia jednak, widząc, że na boisku panuje prawie półmrok, przerwał zawody o 20 minut wcześniej. Ze względu na to, że zawody trwały jedynie 70 minut, trudno jest wydać sąd, kto powinien był zwyciężyć. Faktem jest jednak, że gra Hasmonei była więcej jak mierna, mistrz zaś, który ubiegłej niedzieli w spotkaniu z Czarnymi zademonstrował grę bardzo piękną, zawiódł tym razem na całej linji.

W 4 minucie strzela Bacz pierwszą bramkę z rzutu wolnego, przyczem wydatnie pomaga mu w tem obrońca. Pogoń stale gniecie, wypady zaś Steuermana nie przynoszą wiele pożytku. W 17 minucie strzela Kuchar drugą bramkę, z podania Uricha. Po zmianie miejsc Hasmonea usiłuje atakować, Kahane jednak i Werter są więcej jak słabi, Hoch zaś nie ma zupełnie szczęścia. Jedynie Wolfstahl i Steuerman uwijają się z piłką i są nieco obecnie niebezpieczni. W 5 minucie strzela Steuerman rzut wolny, który Redler dobija. Gra zupełnie niezdecydowana, żadna z drużyn nie może zdobyć się na ostateczny wysiłek. W Pogoni jedynie Garbień ma nieco ochoty do strzelania, dając podostatkiem zatrudnienia szczęśliwemu Garfunklowi. W 13 minucie strzela nieobstawiony Kuchar trzecią bramkę. W 4 minuty później Hanke dotyka na polu karnem piłkę ręką, podyktowany rzut karny Fleischer wykorzystuje. Rogów 4 : 1 dla Pogoni. Zawody prowadził nieszczególnie p. Szyba, myląc się kilkakrotnie w rzutach wolnych na niekorzyść Pogoni. Widzów 1000.



Sekcja lekkoatletyczna krakowskiego A. Z. S. *Fot. Perly.*

KRAKÓW.

Wisła — Podgórze 5:0 (2:0). Wisła nie natrafiła w Podgórzu na zbyt silnego przeciwnika, który zdołałby dać należyty opór atakowi czerwonych. To też gra, stojąca cały czas pod znakiem przewagi gospodarzy, dała obraz ustawicznego atakowania bramki Podgórza, skupiającego wszystkie swe siły ku obronie. Wynik cyfrowy, sądząc po przebiegu gry, należy uznać w pewnym stopniu nawet za korzystny dla Podgórza, ponieważ ilość bramek mogła być wielokrotnie wyższą. Podgórze ma do zawdzięczenia swemu bramkarzowi Jeżyckiemu, że nie zeszło z boiska ze znacznie większą klęską.

Zwycięstwo Wisły zostało uzyskane przez obu Reymanów, z których starszy zdobył dwie, młodszy zaś jedną bramkę. Dwie ostatnie bramki zostały strzelone z rzutów karnych. Zawody prowadził sędzia p. Seidner.

Boisko Wisły, stopniowo wykładane świeżą darnią, zapowiada się bardzo dobrze, tak że po zimowym odpoczynku będzie niewątpliwie jednem z lepszych w Polsce.

Cracovia — Zwierzyniecki 2:2 (0:0). Znowu jedne zawody białoczerwonych zakończone niezbyt zaszczytnym dla nich wynikiem. Co prawda Cracovia wystąpiła w nader osłabionym składzie, niemniej jednak nie brakło na boisku kilku graczy pierwszej drużyny, tak że można było się spodziewać jakiej takiej gry. Tymczasem białoczerwoni potraktowali zawody jako trening, no i nie wysilali się nadmiernie. W przeciwieństwie do nich Zwierzyniecki zdobył się na potrzebną ambicję i energję. Słabo grająca Cracovia wzięła się po pauzie energicznie do pracy i opanowała pole w zupełności.

Zwierzyniecki przedstawia się jako typowa krakowska drużyna B-klasowa. Jest to zespół silny fizycznie, mający wyraźne skłonności do twardej gry. Główną swą ostoję ma w linjach obrony i pomocy. W ataku jeden tylko gracz zwrócił na siebie uwagę — jest to prawy łącznik Augustyn, który strzelił obie bramki. Cracovia zdobyła swe bramki przez Ptaka i Mnicha. W drużynie białoczerwonych dobrą grę pokazał Kałuża i Szumiec, reszta drużyny grała bardzo przeciętnie. Zawody prowadził sędzia dr. Lustgarten, usuwając z boiska Zastawniaka.

Krakowianka — Legja 3:3 (1:2). Gra wcale interesująca, kaziła jednak dość ostrą formą, stosowaną zwłaszcza po pauzie przez Krakowiankę, pragnącą uzyskać lepszy wynik. Dobra obrona Legji i pomoc skutecznie przeciwstawiły się atakom silnie przeważającej po pauzie Krakowianki.

Olsza — Krowodrza 6:3 (2:3). Zrazu opanowała pole Krowodrza i zdołała w krótkich odstępach czasu zdobyć trzy bramki, przyczem przegrana Olszy wydawała się zapewnioną. Tymczasem, jeszcze do pauzy, zdołała Olsza wyzwolić się z nacisku przeciwnika i zmniejszyć swą porażkę przez zdobycie dwóch punktów. Po pauzie zaś gra stała się w całości „własnością" Olszy, która uzyskała zupełną przewagę i zdołała strzelić dalsze cztery bramki. Zawody prowadził p. Adamek.

ŁÓDŹ.

Mimo napozór „dogorywającego" sezonu piłkarskiego, niedziela w Łodzi należała, mimo fatalnych warunków terenowych i atmosferycznych, do bardzo nawet udatnych. Dwadzieścia pięć bramek, zdobytych w trzech zaledwie spotkaniach, to zjawisko faktycznie niecodzienne. W zawodach towarzyskich mistrz Łodzi, który na jesieni osiągnął szczyt swej formy, odprawił bez zbytniego wysiłku robotniczy klub „Widzew" z wynikiem 0:13. Rzecz jasna, iż takie druzgocące zwycięstwo nad drużyną pierwszoklasową, wywołało w drzemiących już kołach sportowych łatwo zrozumiałe poruszenie. Wynik ten zdołał wyprowadzić z równowagi przeciwników mistrza Łodzi, którzy w ubytku graczy Ł. K. S na rzecz W. K. S. (Karaś, Gosławski) i Polonii (Ałaszewski), widzieli dla siebie „lepsze jutro". W klasie „B" grano w dalszym ciągu o mistrzostwa. Nie ulega już żadnej wątpliwości, iż ostatni akt tych zawodów rozegra się pomiędzy Wojskowym klubem a Gronem Miłośników Sportu.

Ł. K. S. — Widzew 13:0 (3:0). Mistrz Łodzi w osłabionym składzie bez Fiszera w bramce, Cylla w obronie, Gabryela w pomocy i Radomskiego w ataku, których zastąpili Szalewicz, Gałecki i Mikołajczyk, sprawił swym zwolennikom przyjemną niespodziankę, odprawiając kompletny zespół Widzewa z dwucyfrowym wynikiem. Odrazu zarysowała się przygniatająca przewaga Ł. K. S., który dzięki znakomicie dysponowanej lewej stronie napadu raz po raz zagraża bramce przeciwnika. Do przerwy padają trzy bramki ze strzałów Jańczyka (2) i Gałeckiego. Po przerwie Ł. K. S. nadal naciska i w równych odstępach czasu umieszcza piłkę jeszcze dziesięć razy w siatce. Do tak fatalnej klęski w niemałej mierze przyczyniły się tyły Widzewa. Niecodziennym tym łupem podzielili się: Durka (4), Muller (3), Jańczyk (2), Trzmiel i Gałecki. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Fiedler.

W. K. S. — Hakoah 6:1 (3:0). Zawody o mistrzostwo kl. B. Po kilkunastu minutach gry otwartej inicjatywę bierze w swe ręce W. K. S. i ze strzałów Michalaka, Karasia (po 2), Szumlaka i lewo-skrzydłowego zapewnia sobie wysokocyfrową wygraną. Bramkę dla biało-niebieskich zdobył Zaklikowski z rzutu karnego. Sędziował p. Dancygier.

G. M. S. — Szturm 5:0. Ładne zwycięstwo Grona. Bramki uzyskali: Podlaski (2), Rettig, Kazimierczak i Szor po jednej. Rzutu karnego zwycięsca nie wykorzystał. Sędziował dobrze p. Wieliszek.

Unieważnienie rozgrywek o puhar P. Z. P. N. Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarządu łódzkiego okręgowego Związku Piłki Nożnej postanowiono unieważnić wszystkie rozegrane zawody o puhar P. Z. P. N. i rozpisać nowe terminy. Sensacyjną tę uchwałę powzięto wskutek nieprawidłowego rozgrywania tych zawodów w 3 grupach. Jak wiadomo, finalistami w okręgu łódzkim są: w klasie C — Bar Kochba, w klasie B — Grono Miłośników Sportu, w klasie A — Ł. K. S. Tymczasem według przepisów PZPN. najpierw gra klasa C, potem dwaj jej finaliści (w tym wypadku: Bar Kochba i Burza z Pabjanic) grają za drużynami klasy B. Dalej dwa finaliści rozgrywek klasy B wchodzą w poczet drużyn klasy A. Wszystkie kolejki grane być winny systemem kolowym (przegrywający odpada).

W Łodzi atoli „dzięki" przewodniczącemu Wydziału Gier i Dyscypliny p. Knyczowi, przeprowadzono rozgrywki „fantazyjnie", tak, iż chociaż po niewczasie zarząd związku musiał je unieważnić, a p. Knyczowi udzielić „consylium abeundi". Nowe rozgrywki zostały już rozpisane i rozpoczną się one jeszcze w roku bieżącym.

WARSZAWA.

Korona — Orkan 4:0. Spotkanie dwu drużyn pretendujących do zajęcia, opróżnionego po W. T. C., miejsca w klasie A — zakończyło się zupełnym zwycięstwem Korony. Grę skrócono o 30 minut z powodu ciemności. Bramki zdobyli: Nowacki (3) i Materski (2). Najlepszym graczem na boisku był Koch na środku pomocy w Koronie.

Legja — Makabi 5:2. Wojskowi, grający z trzema rezerwowymi, zapewnili sobie zwycięstwo w pierwszej połowie, strzelając wtedy 3 bramki. Natomiast po przerwie gra była zupełnie równa, dowodem czego wynik 2:2. W Makabi doskonale spisywał się weteran Heim jako obrońca. Sędziował p. Posner.

Varsovia — Skra 6:3. Varsovia uzyskuje zwycięstwo, podobnie jak Legja, dzięki wyzyskaniu swej przewagi przed przerwą. W tym czasie strzelają harcerze 5 bramek, a tracą jedną. Druga połowa wszakże zmienia obraz gry: Skra jest więcej w ataku i osiąga zaszczytny wynik 2:1. Varsovia naduzywała niejednokrotnie swej przewagi fizycznej, grając nawet brutalnie.

Reprezentacyjna drużyna kl. B rozegrała w Siedlcach mecz z tamtejszym kombinowanym zespołem, wygrywając 2:1 (0:1). Sędziował p. Bednarski.

Wyższa Szkoła Handlowa — Politechnika 4:2. Decydujące spotkanie o puhar przechodni między wymienionemi uczelniami przyniosło dość niespodziewane zwycięstwo handlowcom. Przyczyniła się do tego głównie gra Domańskiego w bramce W. S. H. oraz lotność jej ataku z Lothem II na czele. Natomiast atak Politechniki zawiódł całkowicie, z wyjątkiem Ałaszewskiego najlepszego tym razem gracza na boisku. Sędziował kpt. Loth, popełniając sporo błędów.

PABJANICE.

P. T. C. — Klub Turystów (Łódź) 4:3. Niespodzianka! Zawody prowadził p. Marczewski.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Cracovia buduje bieżnię lekkoatletyczną. Wokół boiska treningowego, które powstało na rozszerzonym terenie parku Cracovii, buduje jej sekcja lekkoatletyczna wielką prawidlową bieżnię żużlową. Będzie ona mierzyła prawdopodobnie 500 metrów, tak że krótsze dystanse wypadną bardzo korzystnie pod względem krzywizny. Torów na bieg 100 mtr. proporcowanych jest aż ośm, cała zaś bieżnia mieć będzie siedm normalnych torów. Wstępne prace już się rozpoczęły, tak że z wczesną wiosną spodziewać się należy wykończenia. Lekkoatletyka krakowska uzyska przez powstanie nowej bieżni umocnienie swych podstaw działania.

Budowa wielkiej hali sportowej w Łodzi. Zdrowa myśl powstała wśród członków jednego z najpoważniejszych i najruchliwszych na gruncie łódzkim klubów — S. S. Union. Rzucono projekt zorganizowania towarzystwa budowy wielkiej hali sportowej w Łodzi. Ze zwykłym sobie rozmachem wzięli się inicjatorzy do dzieła i w ubiegłą sobotę odbyło się zebranie organizacyjne tego towarzystwa, które stanowi spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Towarzystwo to ma na celu wybudowanie w Łodzi wielkiej nowoczesnej hali sportowej z boiskiem dla piłki nożnej, torem kolarskim, placem tennisowym, pływalnią oraz terenami lekkoatletycznemi. W tym celu delegaci Unionu, którzy w styczniu roku przyszłego wyjeżdżają na sześciodniowe wyścigi kolarskie do Berlina, zapoznają się z budową hal sportowych zagranicą, a przedewszystkiem z halą berlińską.

Fundusz poczatkowy został już zebrany, towarzystwo budowy rozpoczyna starania w kierunku zakupu odpowiednich pod budowę terenów. Jakie znaczenie posiada dla sportu polskiego kryte boisko i tor, zimowe place tennisowe, ogrzewana pływalnia i hale gimnastyczne, rozumie każdy sportowiec.

Łódź traci znów najlepszych sportowców. Łódź cierpi chronicznie na odpływ najlepszych sportowców, którzy powiększają armję młodzieży akademickiej. Rok bieżący dał się specjalnie we znaki łódzkim klubom, których zawodnicy emigrują do miast uniwersyteckich. Najdotkliwiej odczuła odpływ najlepszych zawodników budząca się lekka atletyka. Śladami St. Kostrzewskiego, opuścili Łódź na rzecz stolicy: mistrz w pięcioboju na rok 1924, Czesław Rębowski, dotąd instruktor Ł. K. S., Sas, Sarnecki, Maciaszczyk, Kozłowski, Zand, Gaz cki i Wisławski, a więc najlepsi, jakimi zaniedbana łódzka lekka-atletyka rozporządzała.

Rębowski prowadzi obecnie zimowy kurs lekkoatletyczny dla pań Warszawianki i Polonii, na wiosnę obejmuje kierownictwo w Varsovii. Maciaszczyk i Kozłowski zgłosili swe przystąpienie do A. Z. S-u, Sas i Zand do Warszawianki, Sarnecki do Varsovii.

Afera mistrzostwa B-klasy w okręgu krakowskim, dotycząca przeszlorocznych rozgrywek i długotrwałego sporu w zarządzie okręgu, w Wydziale Gier i Dyscypliny oraz w Zarządzie PZPN. weszła w nowe stadjum. Jak słychać, wydział Gier i Dyscypliny raz jeszcze stanął na dawnem swem stanowisku, uniemożliwiającem rozgrywki i przenoszącem Olszę do klasy A, przy równoczesnem spadku Makkabi do B klasy. Na temat ten opowiada się w Krakowie wiele całkiem nowych wiadomości, dotyczących ujawnienia nowych nieznanych przedtem, a jakoby rewelacyjnych szczegółów. W każdym razie nie należy się spodziewać, by „ostatnie" stadjum było decydującem i by konsekwencje tej uchwały mogły być natychmiast wprowadzone w życie.

Przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. p. Knycz został zawieszony w czynnościach z powodu ujawnionych „niedokładności", jakich dopuszczał się podczas sprawowania swych odpowiedzialnych funkcji.

Wyjazd Ł. T. S. G. zagranicę postanowiony. W sobotę, dnia 21 b. m. nadeszła z Paryża akceptująca odpowiedź co do przyjazdu na dziesięć zawodów do Szwajcarji, Francji i Algieru drużyny Ł. T. S. G. W Paryżu zajmuje się sprawą przyjazdu brat p. Czegany'ego (trenera Unionu) stale w stolicy nadsekwańskiej zamieszkały i p. Redlich, łodzianin, znakomity obrońca „Red Staru" reprezentatywny gracz Paryża. Około 28 grudnia drużyna Ł. T. S. G. opuszcza Łódź. Na temat wyjazdu biało-czarnych kursują w Łodzi niesprawdzone wiadomości, jakoby Marczewski i jeszcze jeden bardzo wybitny gracz przystąpili do Ł. T. S. G.

Ze swej strony pozwalamy sobie wypowiedzieć przekonanie, iż wyjazd Ł. T. S. G. zagranicę będzie miał dla polskiego piłkarstwa smutne następstwa. Żadna z czołowych naszych drużyn, a taką klub łódzki nie był, nie może sobie pozwolić na rozegranie w ciągu miesiąca 10 meczów, odbywając przytem kolosalne podróże. Wyniki tych spotkań mogą być wręcz katastrofalne. Dziwne jest bardzo, że P. Z. P. N. tak mało dba o to, jak będziemy reprezentowani zagranicą!

Nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. P. N. zwołuje zarząd na dzień 19 i 20 grudnia do Krakowa. Prawdopodobnie sprawa siedziby nie będzie już na nim poruszana, skoro duża większość okręgów jawnie wypowiedziała swe zdanie. Natomiast przedmiotem obrad mają być jakieś nowe projekty statutowe, przygotowane specjalnie przez zarząd.

Pierwsze posiedzenie Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego ma się odbyć w połowie grudnia. Delegatowi Z. Z. dr. Orłowiczowi polecono zwrócenie uwagi Rady, że sfery sportowe otrzymały w niej zbyt małą ilość przedstwicieli. Z reprezentowanych w Z. Z. organizacji sportowych zaproszenia do Rady otrzymały jeszcze tylko Sokół i Związek Strzelecki. Sokół wyznaczył swym delegatem sekretarza inż. Mikołaja Maksysia, zaś Związek Strzelecki — komendanta głównego mjr. Kazimierza Kierzkowskiego.

Polski związek hockeya na lodzie wznawia swą działalność. Na miesiąc styczeń projektowane jest urządzenie mistrzostw Polski, do których prócz klubów stołecznych zapisały się: Pogoń, Czarni i Hasmonea ze Lwowa i Poznańskie Tow. Łyżwiarskie z Poznania. W lutym odbędą się mistrzostwa Warszawy z udziałem A. Z. S., Polonii, Warszawianki i Warsz. Tow. Łyżwiarskiego. Pozatem prawdopodobnym jest wyjazd reprezentacyjnej drużyny stołecznej do Szwajcarji.

Hockey w Łodzi. Łódzki Lawn-Tennis Klub zorganizował dwie drużyny hockey'owe, które trenują od miesiąca pod okiem znanego tennisisty, członka klubu, anglika Lunna. Wszyscy czynni tennisiści klubu, rekrutujący się z łódzkich potentatów przemysłowych, dwa razy tygodniowo poświęcają swój czas hockey'owi.

Dział sportowy otwarty zostanie w tygodniku dla pań „Bluszcz", pod kierownictwem znanej organizatorki życia sportowego wśród kobiet p. K. Muszałówny. Jest to nowa zdobycz na polu popularyzacji idei sportu za pośrednictwem prasy nie fachowej.

Nowy tygodnik sportowy ma powstać w Warszawie, pod redakcją p. Szatchina, współpracownika zamkniętego w Krakowie „Tygodnika sportowego". Choć założyciele nowego pisma posądzą nas niewątpliwie o tendencyjność, pozwolimy sobie wyrazić przekonanie, iż trzeci tygodnik sportowy w Warszawie jest luksusem na obecne nasze stosunki, a ze względów zasadniczych zupełnie zbyteczny.

Skocznia narciarska i tory saneczkowe zbudowane zostały w Parku Sobieskiego w Warszawie. Hala kryta jest już przebudowana i zawiera zimowy kort tennisowy oraz teren dla ćwiczeń lekkoatletycznych.

Okręgowa Komisja Narciarska w Krakowie. Na podstawie ostatnich uchwał P. Z. N. zawiązuje się w Krakowie okręgowa komisja narciarska, mająca mieć pieczę nad wspólnemi interesami towarzystw narciarskich. Do komisji wchodzą: przedstawiciel kuratorjum szkolnego, przedstawiciel wojskowości, przedstawiciel tutejszych towarzystw, Zarządu Polskiego Związku Narciarskiego i Komisji Sportowej P. Z. N.

Krakowskie sfery narciarskie obiecują sobie bardzo wiele po nowej komisji, której zakres działania rokuje jaknajkorzystniejszą przyszłość.

W ostatnich dniach została założona sekcja narciarska Cracovii pod przewodnictwem znanego i zasłużonego narciarza prof. Ignacego Króla. Równocześnie T. S. Wisła zakłada sekcję narciarską. Tak więc, wraz z dawnemi (TIN, SNAZS i Jutrzenką), Kraków będzie liczył pięć samodzielnych organizacji narciarskich, stając się przez to najliczebniejszem klubowo środowiskiem narciarstwa w Polsce.

Ślizgawka w Zakopanem. Dzięki inicjatywie inż. Stryjeńskiego powstaje w Zakopanem zdawna upragniony tor łyżwiarski. Ze względu na wczesną zimę i silne przymrozki otwarcia ślizgawki można oczekiwać w najbliższym czasie. Tor mieścić się będzie na terenie położonym poza szkołą Przemysłu Drzewnego i niewątpliwie cieszyć się będzie nader liczną frekwencją.

Znany szermierz Golling, były członek austrjackiej drużyny olimpijskiej, wychowanek akademji szermierczej w Wiener Neustadt, wstąpił w charakterze członka do sekcji szermierczej AZS-u krakowskiego. Fryderyk Golling przebywa obecnie na Górnym Śląsku, gdzie jest zatrudniony zawodowo, trenuje jednak w Krakowie w sekcji szermierczej, która przez jego przystąpienie uzyskała nową pierwszorzędną siłę krajową.

Piękny wynik na strzelnicy Pol. Tow. Łow. w Warszawie osiągnął p. Zb. Staniewicz, wybijając 98 p. na 100 możliwych. Pozatem wyniki piątego dnia zachęty były następujące: konkurs seniorów, zwycięsca p. Staniewicz 95 pkt.; konkurs juniorów — p. A. Dobrzański 87 p. Ogółem strzelało dnia 22 b. m. około 100 osób.

Wojskowe kursy narciarskie. Ze względów budżetowych wojskowe kursy narciarskie rozpoczną się dopiero w styczniu 1926 r. Kursy te odbywać się będą w 3 ośrodkach wyszkolenia narciarskiego: w Zakopanem, w Worochcie i w Wilnie. Pierwsze dwa ośrodki dla narciarstwa wysokogórskiego, trzeci dla — nizinnego. Ogółem odbędzie się 9 kursów oficerskich i jeden podoficerski, po 4 tygodnie każdy, z udziałem około 100 uczestników na każdym kursie, z czego połowa przypadnie na kandydatów odkomenderowanych, druga połowa tej liczby składać się natomiast będzie z kandydatów ochotników, którzy kurs ten odbywać będą na własny koszt.

Kronika zagraniczna.

LEKKA ATLETYKA.

Brunetto, olimpijczyk argentyński, ustanowił na zawodach w Buenos Ayres skokiem w dal 7 m. 85 cm. nowy rekord południowo-amerykański, gorszy tylko o 4,6 cm. od rekordu światowego Hubbarda.

Międzynarodowe biegi na przełaj w Lozannie dały wyniki następujące: 5000 mtr. wygrał szwajcar Gamtsch w 9 m. 19 s. 6000 mtr. — 1) francuz Guillemot w 19 m. 40,6 s. Sztafetę 4×1000 mtr. wygrał F. C. Lausanne w 11 m. 57 s., chód 3000 mtr. — Attinger (Zurich) w 15 m. 6,8 s.

100 km. chód w Medjolanie zakończył się zwycięstwem Giani'ego w czasie 11 g. 7 m. Drugie miejsce zajął mistrz Włoch Pavesi.

Chód 20 km. o mistrzostwo Francji przyniósł zwycięstwo Dacquay'a w czasie 1 g. 46 m. 31,2 s.

W biegu na przełaj o mistrzostwo Anglji, rozegranym na dystansie 6 mil ang. (8 km.), startowało 233 zawodników; zwyciężył Atcock w 30 m. 37 s.

Południowo-afrykańskie mistrzostwa lekkoatletyczne rozegrane zostały w Johannisburgu i przyniosły naogół wcale dobre wyniki: bieg 100 y. wygrał Osterlak w 10 s., 220 y. — Harris w 22,4 s., 440 y. — Villiers w 49,8 s. i 880 y. — Prentice w 1 m. 58,6 s.

Francuzki Związek Lekkoatletyczny ogłosił statystykę, według której Francja posiada 1459 klubów lekkoatletycznych, w których ćwiczy 21742 zawodników.

AUTOMOBILIZM.

Na torze Monthlery zostały ustanowione przez Marchand'a i Lefevre'a na samochodzie 18 P. S. Voisin następujące nowe rekordy światowe: 500 km. 2 g. 53 m. 46,7 s. 500 mil ang. — 4 g. 41 m. 26,6 s., 1000 km. — 5 g. 48 m. 54,6 s. Jazda trzygodzinna — 517 km. 334 mtr., sześciogodzinna — 1032 km. 280 mtr. Najwyższą szybkość uzyskano przy biegu na 1000 km. — wyniosła ona 172 km. na godzinę.

Nowy rekord samochodowy w jeździe sześciodniowej został ustanowiony na torze Monza we Włoszech. Ustanowili go trzej kierowcy—Belgira, Botta i Mangiarotti—którzy kolejno zmieniali się przy prowadzeniu, na samochodzie Fiat model 501. W ciągu sześciu dni zdołali oni przebyć 11.300 km., jadąc z średnią szybkością 78,2 km. na godzinę. Poprzedni rekord — 10.434 km. — ustanowiony był na samochodzie Ansaldo.

KOLARSTWO.

Zawody kolarskie w Paryżu o nagrodę Lintona zakończyły się zwycięstwem francuza Grassina, który w 30 km. biegu pobił Paillarda w czasie 25 m. 22,2 s. W biegu 10 km. z dwóch startów między powyższymi kolarzami zwyciężył Grassin w 7 m. 14,2 s.

Australijczyk A. Goullot, mistrz świata w biegach 6-dniowych, bierze udział w „Sixday" w Nowym Yorku; wynagrodzenie jego wynosi 10000 dol., co stanowi wcale niezły zarobek za 144 godziny pracy.

PIŁKA NOŻNA.

Szkocja — Irlandja 7:3. Rozegrane w Belfoście spotkanie drużyn reprezentacyjnych zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem szkotów, którzy mieli przewagę, dzięki doskonałej grze swego ataku, niemal przez cały czas gry.

Hamburg — Berlin 4:2. Spotkanie międzymiastowe w Hamburgu przyniosło oczekiwaną klęskę stolicy.

Praska Victoria Žižkov wygrała spotkanie z reprezentacją Belfortu 7:3, odnosząc swe trzecie zwycięstwo we Francji.

Mistrz Rumunji, Kinizsi, odniósł ostatnio w mistrzostwach Siedmiogrodu rekordowe zwycięstwo nad Rapidem, bijąc go 11:1.

Finał rozgrywek o puhar Danji odbył się Kopenhadze pomiędzy drużynami F. C. Frem i Akademisk Boldklubbem (mistrz Danji), Niespodziewane zwycięstwo odniósł Frem, bijąc mistrza 5:1.

W mistrzostwach Paryża prowadzi obecnie C. A. S. G. przed Red Starem i Stade Français.

W mistrzostwach Austrji prowadzą Amatorzy (11 pkt.) lepszym stosunkiem bramek przed Slovanem (11 pkt.). Trzecie miejsce zajmuje W. A. C. Zeszłoroczny mistrz, Hakoah, stoi na dziewiątym miejscu, mając tylko 6 pkt. Rozgrywki ubiegłej niedzieli dały wyniki: Florisdorf — Vienna 1:1, Rapid — Hakoah 3:1, W. A. C. — Rudolfshügel 3:1, Sportklub — Slovan 1:0, Amatorzy — Simmering 2:1, Admira — Hertha 2:1.

Na Węgrzech derby mistrzoskie między długoletniemi rywalami F. T. C. i M. T. K. zakończyły się niewielkim zwycięstwem M. T. K. w stosunku 1:0. Pozatem U. T. E. wygrało z Torekvesem 2:1, Vasas z Kispesti 5:4, III Ker. z Uniwersytetem 2:1; Nemzeti gra z 33 F. C. na remis 0:0, Vivo z B. T. C. 1:1.

W mistrzostwach Czechosłowacji Sparta odnosi dwukrotne wysokocyfrowe zwycięstwa nad Slavoy'em Smichow 8:0 i Unionem Žižkow 9:3, Slavia zaś bije Vrsovice 3:0.

Z Anglji. Rozgrywki o mistrzostwo przyniosły ostatnio pewne zmiany w tabeli. Prowadzi nadal Sunderland, mimo dotkliwej i niespodziewanej porażki, jaką odniósł w spotkaniu z Leicester City, przegrywając po bardzo słabej grze 1:4. Londyński Arsenał wysunął się na drugie miejsce, bijąc Bury 6:1; w spotkaniu tym wszystkie bramki zdobyte zostały w ostatnich 30 minutach. Aston Villa utrzymuje swe trzecie miejsce, bijąc przeszłorocznego mistrza Hunddersfield Town 3:0. Bolton Wanderers wygrywają z Manchester City 5:1, Manchester United — Birmingham 3:1. Stojący na końcu tabeli Burnley osiąga z Sheffield United 1:1. Drugiej lidze zmiana miejsc: prowadzi Middlesborough, dzięki zwycięstwu 5:0 nad Barnsleyem, podczas gdy Chelsea straciła jeden punkt w bezbramkowym spotkaniu z Wolverhampton Wanderers. W lidze szkockiej największą niespodziankę sprawił St. Johnstone, stojący na ostatnim miejscu tabeli, bijąc leadera, St. Mirren, który mimo to prowadzi i nadal, 1:0. Celtic wygrał z Raith Rowers 2:1, Airdrieonians z Dundee 6:1, Glasgow Rangers z Cowdenbeath 3:0.

Nowy środek do doprowadzenia boiska do stanu możliwego do gry zastosowano na placu Hull City. Jest nim benzyna, którą polano zamarźnięte miejsca i podpalono. Boisko nie było coprawda świetne, ale w każdym razie zapowiedziane spotkanie odbyło się.

Zarząd Szwedzkiego Związku Piłki Nożnej postanowił założyć protest przeciw polityce swego prezesa Johansona, mającej na celu wystąpienie z Fifa i utworzenie nowego związku dla amatorów. Według głosów prasy szwedzkiej „rozbijanie" Fifa nie leży w interesie szwedzkiej organizacji piłkarskiej i może spowodować właśnie zaprowadzenie profesjonalizmu piłkarskiego śród sportsmanów Szwecji.

BOKS.

Bokser francuski Mascart zdołał w spotkaniu rewanżowym pokonać amerykanina Andersona po 12 starciach na punkty. Z tego też powodu w paryskich kołach bokserskich wysuwany jest projekt wyjazdu do Ameryki jeszcze kilku mistrzow francuskich.

Mistrzem Europy w wadze piórkowej został, według ostatniej uchwały Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, hiszpan Ruiz.

Mistrzem Niemiec w wadze średniej został Domgörgen, który zwyciężył dotychczasowego mistrza, Wiegerta, w trzech starciach przez k. o.

Śmiertelny wypadek w czasie spotkania bokserskiego zdarzył się w Los Angelos. W walce pomiędzy bokserami Monroy'em i Escalant'em, pierwszy z nich, od szeregu lat chory na serce, otrzymawszy silny cios w okolice serca, padł martwy na ring.



Samochód Citroen z gąsiennicą, na którym odbyta została wyprawa przez Saharę.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.